№ 1. Łódź, Środa, 1 stycznia 1919 r. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 4.50. Kwartalnie Mk. 13.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie 16.50.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 65 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 10 fen. za wyraz, najmniej 1.00 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2 Mk., w tekście 2.50 fen., po tekście 1.50 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
Nekrologi: 1.— Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

Najgłębsze współczucie wyrażamy naszej współpracowniczce
p. EUGENJI EPSTEIN z siostrami
z powodu śmierci ich ojca.
Personel firmy W. Szweltzera.
2490

U progu.

—x—

I jeszcze jeden rok, szereg długich, długich dni i nocy zakańcza oto okres swój. Spina się klamra nieubłaganego czasu, który na nic niepomny, obojętny i głuchy, kroczy wciąż naprzód, równie ślepy na nadzieje ludzkie, radość i przebłyski szczęścia, jak i najstraszniejsze klęski, rozpacze, beznadzieje i bolesne załamywania rąk. I co rok staje ludzkość przed sfinksowem obliczem przyszłości i co rok w ów pierwszy dzień, znaczący nowy okres czasu, płyną ze wszystkich stron świata pragnienia, zestrzeliwując się w jeden wielki chór nadziei i wiary w lepsze, szczęśliwsze Jutro. I może jeszcze nigdy tak, jak dziś, u progu Nowego Roku nie stawała ludzkość i naród nasz z piersią tak pełną niejasnych przeczuć, wzruszeń, tłumionych wybuchów. Bo oto coś się iści na świecie. Z bezkształtnych mgławic i oparów wojny, krwawiącej przez przeszło cztery lata świat cały, wyłaniać się poczynają nowe formy życia. To, co wczoraj było marzeniem jeno, wyśnionem w snach najśmielszych, dziś staje się prawdą i rzeczywistością. Zamilka już powoli chrzęst kajdan, które skuwały życie narodów. Jeszcze chwila, a po ponurej nocy, rozerwie nagle niebiosa grot słonecznego świtu i zatopi świat cały, świat sprawiedliwych i czyniących dobro, w potokach światła. I stanie się wówczas i największy cud dziejowy:

Powstanie Polska!

Potężna i wielka, oparta na sprawiedliwości i prawie, zbudowana na cokule najświetniejszych tradycji swoich, orędowniczka swobody i cnoty, obronicielka słabych, matka dobrotliwa dla wszystkich swych dzieci, bez względu skąd ród swój wywodzą, i surowa mitrzyni, karząca nieubłaganym wyrokiem zło, piętnująca małość i bezprawie, mająca uśmiech przebaczenia dla grzesznych, a grom gniewu — dla podłych i nikczemnych.

Powstanie Polska!

Rozbuduje gmach swój państwowy wygodnie, szeroko, aby nie było w nim nikomu ciasno i nieswojo, aby dla każdego był domem, kto Ją za dom swój uważać zechce i otoczy Ją miłością i troską, jaką się żywi do strzechy rodzinnej. Zmaże winy, popełniane przez pokolenia przeszłe, a zdjąwszy z okrwawionej swej głowy cierniową koronę wiekowego męczeństwa, stanie na czele ludzkości w jej pochodzie ku jasnemu i świetlanemu Jutru.

Przeżywszy najstraszniejszą Golgotę, jaka jeno stać się może udziałem narodu, przeszedłszy straszliwe rozdarcie żywego, broczącego krwią organizmu państwowego, wytrzymawszy okrutne ciosy ciemięzców i nieskończenie długie lata niewoli straszliwej, zaszczepi w dusze swych synów ideę wolności i miłości braterskiej, a w świat poniesie jasną pochodnię sprawiedliwości i prawa.

To, co zbudowane było na chciwości i wyzysku, czego fundamentem była krzywda i nędza, co okupywane było krwią i głodem miljonowych rzesz pracujacych. — na roli, w warsztatach i fabrykach, — runie wraz ze złym porządkiem świata, by ustąpić miejsca nowym stosunkom, nowym zwyczajom i nowym prawom, które zwiastowały już od lat szeregu nowiny radosne, szeptane tajemnie śród ludu blademi ustami niemęczonych, a ofiarnych głosicieli sprawiedliwości dziejowej.

Bo oto przyszedł dzień, kiedy człowiek stanął do boju, do boju o życie i szczęście. Aby je miał tu, aby niem żył, aby nie przeciekało mu ono pomiędzy palcami. To wszystko, co jest wokół, stworzyła praca ludzka. Wszystko więc do niej powinno należeć. Człowiek — dziecię przypadku, krwi i nocy sam chce sobą władać, sam chce nad sobą rząd sprawować.

Ludzie istnieją i giną z tem przekonaniem, że to, co pozostawiają za sobą, to nie było życie, czują, że nie żyli, że zostali oszukani o życie całe. I wtedy staje się jasnem, że nie można żyć jeno w świecie abstrakcji, że nie wolno się łudzić, że życie ludzi jest walką o szczęście, walką, w której trzeba zwyciężać. Staje się koniecznem znalezienie prawdy, nie martwej wiedzy, lecz prawdy, będącej w stanie przekształcić życie samo.

I tę prawdę znaleźć można w tem, co jest ostoją, źródłem jedynem, twórcą wszystkich dóbr ziemskich, wszystkich wartości i całego piękna świata i życia. I tę prawdę znaleźć można jedynie — w pracy. Ona jest wszystkiem i ona ma też największe prawa do korzystania z pełni życia, do korzystania z tego, co sama stworzyła. Ci, którzy tworzą piękno i radość wolności, których znojem i potem powstaje wszelki zbytek i wszelka wartość, ci nie mogą tonąć w niewoli, uginać się pod brzemieniem wyzysku, upadać pod ciężarem głodu i nędzy. Oto jest hasło, którem okrzyknął się świat cały i które zbudziło do życia Zmartwychwstającą Polskę.

Bez nienawiści, zniszczenia i śmierci, bez gilotyny, żywiołowych buntów, ślepego porywania się zbuntowanych ramion, bez koguta czerwonego i dzikich ciosów toporem, musi Polska, świadoma ducha czasu i przeniknięta uczuciem sprawiedliwości społecznej, wejść na szeroką drogę demokracji i postępu.

I dziś u progu, nietylko Nowego Roku, ale i Nowego Życia, mając za sobą męczeńską ścieżkę niewoli, znaczoną purpurowymi śladami krwi, czyż wolno zawahać się Polsce w wyborze kierunku przyszłego rozwoju swego. Pod strasznym uciskiem, w uciemiężeniu, wśród mroku umiała przecież zdławiona pierś społeczeństwa zachować w sobie prawo. Dziś lud musi się przekonać, czy prawo to żyje i włada nad przemocą. Dziś naród cały musi też dać mu niedwuznaczną odpowiedź na rzucone pytanie:

— Czy chcesz? Czy chcesz walczyć z nami o prawo człowieka, o ludzkość?...

Marcell Sachs.

Po latach wojny.

Po czterech i pół latach krwawej, nieznanej w dziejach Europy, wojny przesiliły się wraże moce. Wchodzimy w okres równowagi i pokoju. Czynimy zestawienia strat i zysków, bilanse dorobku cywilizacji i kultury, z zaciętością godną lepszej sprawy, niszczonej w ogniu zmagań się ludzkości na śmierć i życie.

Dla Polski koniec tytanicznej walki narodów staje się dniem ostatecznego jej wyzwolenia, godziną tryumfu nieprzedawnionych jej praw do życia, osiągnięciem marzeń wielu pokoleń. Dla wrogów Polski — powaleniem ich w proch poniżenia, hańby i nawet godziną śmierci.

Przeżyliśmy w pięcioleciu zniszczenia, pożogi, mordów i krwi — gehennę cierpień i boleści. Wypiliśmy do dna kielich goryczy, której nam sroga Nemezis nie poskąpiła, sypiąc doświadczeniami jak z rogu obfitości. Rozdzielono żony od mężów, synów od matek, wyrywano niemowlęta z łona macierzyńskiego. Żołnierze polscy szli na tułaczkę po świecie szerokim. Nie było kąta na kuli ziemskiej, nie było skrawka, na którym nie lałaby się serdeczna krew polska — za cudzą sprawę. Ave Caesar! morituri te salutant!

Kraje całe i narody, powalone brutalną stopą opancerzonego najeźdźcy, padały w bólu i męce, wyciągając beznadziejnie dłonie ku niebu, z błaganiem o pomoc i wzywając sprawiedliwości daremnie. Cały świat stał się tryumfem szatana, zło godłem swojem wojnę wzięło, a na zdruzgotanych ołtarzach Ormuzda tryumfował zwycięzca Aryman, urągając echem piekielnego śmiechu łzom, przekleństwom i jękom umęczonej ludzkości.

Spełniły się jednak natchnione i wieszcze słowa proroków. Wizja Mickiewiczów, Słowackich, Krasińskich ucieleśniła się w potwornych obrazach ponurej rzeczywistości. Ludzkość, kłaniająca się złotym cielcom i bałwanom Molocha i Kapitału, czołgająca się u stóp Bogini-Materji, doszła do szczytu upodlenia i spadła na niziny nędzy moralnej. Musiał przyjść kres temu odstępstwu od Ducha i Światła. Ludzkość mogła odrodzić się jeno w odmętach krwawej kąpieli.

Polska — Chrystusem narodów. Jak męczennica, „rozpięta na krzyżu" — niczem są cierpienia wszystkich tytanów, bło gących udział w tej wojnie nad wojny — wobec jej cierpień. Geniusz — szatan ludzkości, Masynissa dziejów, zgotował jej męki najsroższe: brat mierzył w pierś brata, krew polska lała się strumieniem — z ręki polskiej polscy zaścielali trupem pobojowiska krwawe.

I gdy zgasło już słońce nadziei, gdy ciemność zaległa świat cały, na widnokręgu areny dziejowej zabłysły pierwsze promyki Przedświtu dla Polski. Z dymów pogorzelisk, z oparów krwi bratniej, zalegającej jedno wielkie cmentarzysko, jakiem stała się ojczyzna nasza, zrodziły się w męce i bólu Wolność i Niepodległość narodu, co szlachetność swoją ongiś przypieczętował niewolą z rąk oprawców.

Nie wszystko bowiem w Polsce było śmiercią i trądem. Nie zagasły iskry miłości ojczyzny, zapału i wiary w sercach bohaterów, pod warstwą popiołu i zwalisk przemocy.

Dzień wybuchu wojny europejskiej był dniem trwogi i lęku dla jednych — dla innych jednak, dla garstki szaleńców — stał się dniem szczęścia i wyzwolenia.

O! piękny dniu ty, dniu 6 sierpnia, w którym upadły kordony, dzielące Polskę na części, w którym szare szeregi strzeleckie, obdarte i głodne, z Piłsudskim na czele przekroczyły sztuczne rubieże i wdarły się do kraju apatji i lęku z głośnym protestem przeciwko niewoli, z gorącem wezwaniem do walki.

Dziś każdy Polak z czcią prawdziwą wspomina ten piękny dzień sierpniowy i z trwogą w sercu pyta, coby się stało z Polską, gdyby nie ten wielki czyn, jaki stał się wtedy? Gdyby nie to Hasło! ten zew do boju i zmartwychwstania!

I dziś, gdy różne narody z różnem uczuciem siadać będą do stołu kongresowego, gdy czynić będą obrachunki sumienia i zestawienia strat swoich i zysków — tryumf zwycieskiej demokracji Zachodu — będzie tryumfem jednocześnie Polski.

Padliśmy przed 100 laty, gdyż byliśmy za szlachetni i nie potrafiliśmy dostosować się do nikczemności naszych sąsiadów.

Ożyliśmy i zmartwychwstaliśmy, gdy ideja wolności i swobody stała się znów naczelną ideją Europy, gdy powalone leżą tyrany i mocarze, gdy przemoc legła w gruzach, zniszczona własną siłą niszczycielstwa i mordu.

I dlatego, pomimo wszystkich cierpień, ofiar i łez, pomimo utraty dorobku cywilizacyjnego i kulturalnego, pomimo tego, że Polska nasza stała się znów ziemią mogił i krzyżów — dzisiaj na schyłku roku 1918, roku wielkich klęsk i gigantycznych zwycieztw, na schyłku piątego roku wojny cały naród polski wraz z całą ludzkością, wyzwolony, zmartwychpowstały obchodzi wielkie święto tryumfu i wolności.

W wielkiej i strasznej wojnie — czci i [...]ić będzie na wieki — olbrzymi przewrót [dz]iejowy, który kłam zadał doktrynie, jakoby gwałt i przemoc miały być jedyną potęgą na ziemi, jedynym czynnikiem dziejowym.

Wbrew miljonom bagnetów, wbrew murom armat, ziejących ogniem zniszczenia — Polska powstała.

Błogosławiona ta straszna, ta krwawa, wielka wojna europejska, która zrodziła wyzwolenie ludów z tyranji, a nam, Polakom, dała Niepodległą, Ludową Polskę w wyniku.

Stanisław Lenartowicz.

Imperjalizm Czech.

—x—

Zasadniczym celem, do którego zmierzają stronnictwa, obecnie kierujące państwem czeskiem, jest tworzenie „imperjum" czeskiego, któreby obejmowały, prócz Czech i Moraw w historycznych granicach, także Śląsk austrjacki, następnie skrawki Śląska pruskiego, a więc obwód kładzki oraz raciborski (mieszka tu garść morawian, lecz czesi rewindykują sobie i czysto polskie okolice), następnie Łużyce, a więc część dzisiejszej Saksonji i Dolnego Śląska, Słowaczyznę t. j. górne Węgry, i to w rozmiarach sięgających niemal po przedmieścia Budapesztu, wreszcie granicę galicyjskiego Pokucia. W stosunku do Węgier stanęli czesi na stanowisku brania, co się da. Dziś mówi się już o konieczności wcielenia do państwa czeskiego wszystkich okolic słowiańskich w północnych Węgrzech, a więc także i ruskich. Gdyby te projekty czeskie zyskały zatwierdzenie kongresu pokojowego, to powstałoby w ten sposób państwo liczące około 15 miljonów mieszkańców, w tem około 7 miljonów czechów.

Na niebezpieczeństwo, wynikające dla samych czechów z faktu, że byliby w swem państwie w mniejszości, odpowiadają dzisiaj z pełnym zaufania argumentem, że znaczna część niemców łatwo się zczechizuje, że dwa miljony słowaków staną się rychło czechami, i że wreszcie w ostateczności weźmie się wszystko mocno w rękę i utrzyma w ryzach. Oczywiście trudno nie widzieć, że są to złudzenia, niebezpieczne przedewszystkiem dla samych czechów. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że pewna część, zwłaszcza inteligencji niemieckiej, ulegnie wynarodowieniu. Dziś już naprzykład niemcy prascy mówią ostentacyjnie po czesku, może po trochu z tej przyczyny, że ludzie mówiący po niemiecku, narażają się na insultacje na ulicy.

Nie wiadomo, czy tak będzie i nadal, lecz wchłonięcie pewnych mniejszości niemieckich przez czechów jest bardzo prawdopodobne. Trudno jednak przypuścić, by z czterema blisko miljonami niemców, mieszkających w Czechach, na Morawach i Śląsku, dało sobie siedm miljonów czechów tak łatwo radę, zwłaszcza, że jest to żywioł nie stojący bynajmniej niżej od nich pod względem kulturalnym, politycznem i ekonomicznym. Jeżeli czesi chwalą się, że kilkadziesiąt miljonów niemców, otaczających ich pierścieniem dokoła, nie potrafiło zmódz ich w ciągu trzystu lat mimo najniekorzystniejszych warunków politycznych, to pamiętać powinni, że Niemcy czescy, dzisiaj zastraszeni klęską państwa niemieckiego i rozbiciem Austrji, niebawem odzyskają dawny tupet i otoczeni staranną opieką pobratymców z Rzeszy, potrafią z powodzeniem odgrywać w Pradze tę rolę, której wzór dali im czesi w Wiedniu.

Projekty takie, jak wyrwanie z państwa niemieckiego Łużyc, stosunków czesko-niemieckich na przyszłość nie polepszą. Żyje tam około 200 tysięcy tak zwanych „serbów" łużyckich, otoczonych ze wszystkich stron morzem żywiołu niemieckiego, toczących z niem ciężką, prawie że beznadziejną walkę o byt. Aby ich terytorjum, t. j. okolice Budziszyna, tak pamiętnego w naszej epoce bolesławowskiej, włączyć do Czech, trzebaby wydzielić z serbami chyba więcej niż dwa razy tyle niemców i stworzyć dosyć oryginalny wyskok geograficzny, z wojskowego punktu widzenia zupełnie stracony przy każdym zatargu. Podobnie ma się rzecz z Kładzkiem. Jest to okolica dzisiaj czysto niemiecka, lecz odmiennie, jak Łużyce, potrzebna właśnie dla wojskowego zabezpieczenia Czech.

Jak jednak czesi uzasadniają to żądanie w dobie samostanowienia narodów? Argumentem czeskim dla przyłączenia do państwa czeskiego okręgu raciborskiego, przeważnie polskiego, jest między innymi wywód, że kilkaset lat temu w dobie, gdy Racibórz miał jeszcze własnych książąt, na dworze ich, w kancelarji i kościele panował język czeski, co ma być niezbitym dowodem, że były to wówczas czysto czeskie okolice, które dziś należy tylko odniemczyć, względnie odpolonizować. Co prawda w ten sam sposób argumentuje się i w sprawie Księstwa Cieszyńskiego. Czyżby czesi zapomnieli, że byli wie[...] królowie czescy, którzy najchętniej posługiwali się niemczyzną?

Na południu domagają się czesi wcielenia szeregu gmin czeskich z Dolnej Austrji, które też zresztą okupowali. Na wschodzie zaś, jak wspominałem, chcą wyciągnąć swą granicę aż niemal po Bukowinę i są przekonani, a przynajmniej utrzymują, że są przekonani, że słowacy staną się rychło składową częścią narodu czeskiego. Podobnie jak i co do niemców okaże się to najprawdopodobniej złudzeniem. Czesi nie zdołali zasymilować nawet garści słowaków, mieszkających na wschodnich Morawach, mimo że ich strój podniesiono do godności narodowego stroju czeskiego, w którym inteligencja czeska występuje tak chętnie przy wszystkich uroczystościach narodowych.

W jaki sposób zamyślają czesi dać sobie rady z irredentą niemiecką, z dążeniem słowaków do niezawisłości, z ewentualną irredentą polską na Śląsku, w razie, gdyby istotnie Śląsk polski zdołali zagarnąć, z wrogiem stanowiskiem sąsiadów zwłaszcza niemców i węgrów? Na to pytanie odpowiada się dzisiaj ze strony urzędowej czeskiej jednem słowem: silna zjednoczona Rosja. Ona to przez następne dziesiątki czy setki lat, po przegrupowaniu się nawet dzisiejszych sojuszów bronić ma wyspę czeską przed zgnieceniem przez pierścień niemiecki, przed nową Białą Górą. Zarazem jednak wśród kierujących polityków czeskich coraz dokładniej precyzuje się — jako pewna asekuracja — plan odbudowania związku dawnych ludów austryjackich w formie federacji naddunajskiej, na razie tylko ekonomicznej, ale niebawem może i politycznej, w której stanowisko kierujące objęliby teraz z woli koalicji czesi. Parcie czechów do uzyskania terytorjów niemieckich i węgierskich ma być między innymi także środkiem presji na niemców i węgrów, by na tę myśl hegemonji czeskiej łatwiej się zgodzili.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

z dnia 31 grudnia.

Pod Lwowem nieprzyjaciel po silnym ogniu artyleryjskim atakował Krzywczyce, Persenkówkę i Skniłów. Atak został odparty z ciężkimi stratami dla rusinów. Artylerja nieprzyjacielska ostrzeliwała dworce kolejowe w Mszanie i Zimnej Wodzie, nie wyrządzając atoli szkody.

W okolicy Chyrowa nieprzyjaciel przy współudziale artylerji i pociągu pancernego próbował atakować nasze oddziały. Próba ataku została w zarodku udaremniona. Na południe od Przemyśla oddziały nieprzyjacielskie podsuwające się w nocy pod Nowe Miasto, zostały odparte. Nasze podjazdy z Mizynca natrafiły w Gdeszycach na oddziały konnicy ukraińskiej, które po krótkiej walce przepędzone zostały do Czyszek. Pod Rawą Ruską, na Wołyniu, Spiżu i Orawie sytuacja bez zmiany.

W Poznańskim w dalszym ciągu trwa rozbrajanie oddziałów niemieckich.

Szef sztabu generalnego.

Z Poznania.

Zwycięstwo polaków nad wojskami pruskiemi.

(P. A. T.).

Wiedeń, 31 grudnia.

Na czele wszystkich dzienników atakuje polaków „Neue Freie Presse", występując przeciwko Paderewskiemu, który miał dać inicjatywę do przewrotu w Poznaniu. W telegramie z Berlina obwinia „Neue Fr. Presse" polaków o pogrom w Poznaniu, w którym to pogromie miało zginąć 80 żydów i spłonąć synagoga.

Inne dzienniki donoszą, że wydarzenia w Poznaniu i Gnieźnie należy przypisać taktyce dawnej organizacji polaków. Polacy byli zaopatrzeni w broń przez komisarzy ludowych w Warszawie. Kiedy we czwartek wieczorem przyjechał Paderewski do Poznania i przyjęty został jak udzielny książę, niemcy cofnęli się, ponieważ wiedzieli, co ich czeka. Dzień ten przeszedł spokojnie. Dnia następnego przyszło do ciężkich wykroczeń przeciwko niemcom. Na plac Wilhelma przybyli uzbrojeni polacy i wypędzili niemców; bili oni tłum karabinami. Niemieccy żołnierze chcieli bronić niemców, lecz przy starciu padło 50 zabitych i musieli się cofnąć.

Wszystkie budynki rządowe znajdują się w rękach polskich. — Niemcy nie mogli liczyć na pomoc z zewnątrz, gdyż byli odcięci.

Przez pl. Wilhelma przejeżdżały automobile i z nich rozdawano karabiny między młodzież polską. — *Kiedy na ul.* Zofji, gdzie się znajduje synagoga, wypalił karabin jednego gimnazjalisty, rozeszła się pogłoska, że żydzi strzelają. — Polacy rozpoczęli ogień na synagogę i zajęli ją, następnie udali się na dworzec i obsadzili linję kolejową, aż do granic Poznańskiego.

W niedzielę rano pułki, stojące załogą w Poznaniu, o ile się nie poddały, otrzymały od polaków ultimatum z terminem jednodniowym do poddania się. — Gdy po upływie tego czasu nie nadeszła odpowiedź, polacy obstawili koszary. — Część strzelców poddała się, z innymi oddziałami przyszło do walki. Do niedzieli wieczorem nie nadeszły o wyniku walki żadne wiadomości.

Polacy zdobywają Poznańskie.

(P. A. T.)

Kalisz, 31 grudnia.

Oddziały wojskowego okręgu kaliskiego zajęły teren w byłym zaborze pruskim na południe od Gniezna. Oddziały, które sformowały się na miejscu z ludności Poznańskiego oddały się do dyspozycji dowódzcom oddziałów kaliskich.

Groźna sytuacja we Lwowie.

Kraków, 31 grudnia.

Dzisiejsze dzienniki poranne przyniosły cały szereg szczegułów o sytuacji we Lwowie i o wydarzeniach ostatnich dni. Wszystkie informacje zgodne są w tem, że sytuacja we Lwowie jest nader krytyczna.

Skutkiem odcięcia dowozu żywności i braku węgla, jak również niefunkcjonowania wodociągów panuje w mieście wielka depresja.

Kraków, 31 grudnia.

Z powodu ostatnich wiadomości, nadeszłych o sytuacji we Lwowie zapowiedziane na dzisiaj zabawy taneczne w towarzystwach, oraz wieczory sylwestrowe w kawiarniach zostały odłożone.

Rozruchy w Zawierciu.

(P. A. T.)

Lublin, 31 grudnia.

„Ziemia Lubelska" dowiaduje się ze źródła kompetentnego o zajściach w Zamościu, że 28 b. m. uzbrojone gromady ludzi, wśród których znalazła się garść żołnierzy, napadła na posterunek żandarmerji, oraz na koszary, w których się mieści dowództwo obwodowe. Oddziały napastników zwiększyły się do gromady kilkuset ludzi, która jednakże została odparta i opanowała tylko kilka gmachów w mieście, należących do władz cywilnych. Po przybyciu odpowiednich posiłków zarządzono odebranie tych gmachów, rozbrojenie band napastniczych i aresztowanie.

Wszystkie partje polityczne w Zamościu oświadczyły przez swoich delegatów majorowi Tesarowi jeszcze w czasie trwania rozruchów, iż nic wspólnego z napadem nie mają, wywołały go żywioły anarchistyczne, nie pozostające pod kontrolą żadnej organizacji.

Bliższe szczegóły wyjaśni dopiero zarządzone śledztwo.

Od 29 b. m. 2 godzina w południe panuje w mieście spokój. Zarządzono odpowiednie środki, aby nie dopuścić do powtórzenia się ekscesów.

Kalisz w ciemnościach.

(P. A. T.)

Kalisz, 31 grudnia.

Z powodu braku węgla gazownia zawiesiła dzisiaj pracę. Miasto tonie w ciemnościach. Czynna jest tylko elektrownia. Wobec tego też nie wyszła „Gazeta Kaliska".

Paderewski w Kaliszu.

(P. A. T.)

Kalisz, 31 grudnia.

Sekretarz osobisty Ignacego Paderewskiego zawiadomił o godzinie 5 po południu telefonicznie stację kolejową w Ostrowie, że państwo Paderewscy i towarzyszący im oficerowie koalicyjni przybędą do Kalisza we środę o godzinie 8 rano i zatrzymają się tu 2 do 3 dni. Dziś wieczorem wysłano z Kalisza do Ostrowa specjalny pociąg, którym wyjechali na spotkanie gości przedstawiciele miasta z prezydentem Bukowińskim na czele. Państwo Paderewscy zamieszkają w Kaliszu u przewodniczącego rady miejskiej mec. Wyganowskiego.

Polacy maszerują na Berlin (?).

Wiedeń, 31 grudnia.

(P. A. T.)

„Neue Fr. Presse" donosi z Berlina, że miała tam nadejść wiadomość, jakoby 30.000 polaków, maszerowało na Berlin. Dla zabezpieczenia Berlina zaalarmowano 5 dywizji.

Przyśpieszona ordynacja miejska.

(P. A. T.)

Warszawa, 31 grudnia.

Ministerjum spraw wewnętrznych komunikuje: Wobec konieczności jak najszybszego ustalenia na całym terenie obydwóch byłych okupacji oraz kongresowych powiatów wschodnich jednolitego zarządu miast i zapewnienia w ten sposób ludności miejskiej podstaw do organizacji w spokojnej pracy, ministerjum spraw wewnętrznych postanowiło wydać ustawę tymczasową o samorządzie miejskim, nie czekając na uchwalenie takiej ustawy przez przyszły sejm ustawodawczy. Projekt ustawy tymczasowej opracowany przez sekcję samorządową ministerjum spraw wewnętrznych jest rozpatrywany obecnie przez specjalną w tym celu powołaną komisję i porównywany z ustawą opracowaną przez radę miejską miasta Warszawy. Obradom komisji przewodniczy minister spraw wewnętrznych. Prace komisji będą ukończone w tych dniach, a po otrzymaniu sankcji rady ministrów, oraz Naczelnika państwa, ustawa tymczasowa będzie ogłoszona w pierwszej połowie grudnia.

Objęcie urzędowania przez nowych ministrów.

(P. A. T.)

Warszawa, 31 grudnia.

„Przegląd Wieczorny" donosi, że nowi ministrowie, pp. Stolarski, Próchnik, Staczek i Wójcik brali wczoraj udział w posiedzeniu rady ministrów.

Strejk „Bundu" w Warszawie.

(P. A. T.)

Warszawa, 31 grudnia.

Z powodu wypadków niedzielnych „Bund" ogłosił strejk protestujący. Z tego powodu gazety żydowskie dzisiaj nie wyszły.

Karjera Mikołaja Mikołajewicza.

(P. A. T.)

Londyn, 31 grudnia.

„Times" donoszą, że wielki książę Mikołaj Mikołajewicz dowodzi wojskami kozackiemi na froncie południowym. — Sztab jego znajduje się na stacji Kantorowka.

Gwiazdy i ludzie.

Jeśli u nas daje się i otrzymuje upominki w wigilję Bożego Narodzenia „na gwiazdkę“ czy „jako gwiazdkę“, to ma się może jaką świadomość związku tej nazwy z ową cudowną gwiazdą, która pchnęła mędrców do nowonarodzonego Chrystusa (Mat. 2, 2). W dawnej Polsce, jak to dziś w Poznańskiem, sama gwiazdka przynosiła podarunki („Co ci gwiazdka przyniosła?“,) co mogło oznaczać tę samą gwiazdkę betleemską lub może Chrystusa, o którym stara kolenda śpiewa: „Gwiazda nowa — Jakóbowa — wypuściła promienie“ (według Księgi Liczb 24). Poza tą gwiazdą wigilijną język przechował ślady wierzeń w związek losów zwykłych i niezwykłych ludzi z gwiazdami w takich powiedzeniach, jak: „Urodził się pod szczęśliwą gwiazdą“, „Człowiek z pod ciemnej gwiazdy“, „Wierzyli w gwiazdę Napoleona“, „Gwiazda Napoleona zagasła“. Do dziś rozbrzmiewa po szwalniach i warsztatach salonowa dawniej (przed pół wiekiem) piosenka: „O gwiazdeczko, coś błyszczała — gdym ja ujrzał świat — dlaczegóż to, gwiazdko mała — twój promyczek zbladł?..“

Westchnienie zapomnianego dziś poety do gwiazdy urodzenia nie jest ostatnie w naszej poezji. W prawdzie bardzo staroświecko brzmi apostrofa E. Wasilewskiego (z r. 1840): „W tem bezdrożnem, smutnem życiu — świec mi gwiazdo ponad czołem — jak świeciłaś mi w powiciu — matką i stróżem aniołem; jak świeciłaś dla młodzieńca — kochanki źrenicą jasną! — O, niech blaski twego wieńca — nigdy dla mnie nie zagasną“, ale nie trzeba zapominać, że nie tak dawno K. Tetmajer pisał swoje sonety p. t.: „Gwiazdy“. T. Miciński nurzał się „W mroku gwiazd“. K. Makuszyński wyprawiał się na „Połów gwiazd“ i wielu innych poetów okazywało się i okazuje się ludźmi pierwotnymi w tem, że głoszą związek losów ludzkich z gwiazdami.

Oczywiście każdy wykształcony słyszał o „astrologji“ czyli. jak dawniej u nas mówiono, o „gwiazdarstwie“ i o astrologach, czyli „gwiazdarzach, gwiazdownikach, gwiazdowróżach, gwiazdozorcach gwiazdowidzach, gwiazdopisach“, ale chyba tylko niewielu zdaje sobie sprawę z potęgi odwiecznych i wiekowych wierzeń astrologicznych, a tem mniej rozumie, jak ludzkość prawie do końca XVIII wieku, jako zabobon i dziś dopiero przez historyków religji wyświetlonych i objaśnionych.

Z VII wieku przed Chrystusem zachowała się na 4 tysiącach glinianych tabliczek bibljoteka Assurbanipala (dziś w Britisch Museum), zawierająca spis przepowiedni pogody, urodzajów, wojen, chorób itp. na podstawie obserwacji słońca, księżyca, pięciu podówczas znanych planet i wielkich gwiazd stałych, widzianych w ekliptyce. Prognozy tej „chaldejskiej“ mądrości są takie same, jak przepowiednie ze snów, zachowania się zwierząt, zwłaszcza ptaków itp., które z Babilonu rozeszły się po całym świecie. W chaosie niezliczonej ilości konstelacji babilońskich i związanej z niemi kazuistyce proroczej, niema żadnej porządkującej myśli, żadnego systemu.

Dopiero Grecy, jak na innych polach, tak i tu, uporządkowali wyniki doświadczeń i poddali je pod pewne ogólne zasady, tworząc z empirji — naukę. Ale właśnie ich naukowość odstręczała ich z początku od wschodnich majaków astrologicznych. Przed Aleksandrem W. nie miały one żadnego wpływu na życie, myśli i uczucia Greków. Tylko filozofowie, przeciwstawiając ziemskie życie jedności wszechświata, korzyli się nietylko przed doskonałym porządkiem niebiańskiego kosmosu, ale także przed jego strażnikami, gwiazdami.

Gdy Aleksander W. otwarł przed Grekami bramy Wschodu, jak przez przerwaną tamę spłynął na Zachód potok wschodnich wierzeń i zabobonów. Połączyły się one z grecką filozofją na gruncie Aleksandrji i wydały osobliwe dzieła które stały się ewangieljami pewnych tajnych sekt czy szkół. Pod imieniem Petosirisa i Nechepsa połączył ktoś chaldejską astrologję z grecką mitologją i filozofją panteistyczną i spirystystyczną stworzył i podręcznik, zazdrośnie strzeżony przed profanami przez późniejszych greckich i rzymskich okultystów. Wprawdzie stoicy, od początku silnie ulegający wpływom wschodnim, przyjęli do swego systemu i szczegółowo rozwinęli naukę wróżbiarstwa (także z gwiazd), ale sceptycyzm Akademji, zwłaszcza Karneadesa wzniósł na razie zaporę przed mgłą, wdzierającą się ze Wschodu do Grecji. Zdala od Rzymu umiał ją utrzymać chłopski rozum Katona i racjonalizm Enniusza. Dopiero Syryjczyk Posejdonios (z I. w. przed Chr.) ożywił stoickie teorje wieszczbiarskie wierzeniami swej wschodniej ojczyzny, a że był umysłem powiedzielibyśmy, teologicznym, umiał z nauk starego Platona wydobyć to, co astrologji dawało zabarwienie religijne.

Wpływ Posejdoniosa na całą późniejszą umysłowość grecką i rzymską był ogromny, do dziś niezmierzony. Dzięki jemu, astrologja wyszła poza koła okultystów, jak Nigidius Figulus, zajęła liberalnych arystokratów, jak Warrona, zyskała dostęp do Cezara i Augusta, a z Tyberjuszem zasiadła na tronie cezarów. Na dworze to Tyberjusza, jak się zdaje, powstał najgłębszy poemat astrologiczny, Astronomika Maniljusza, najwznioślejszy w ustępach, w których poeta (za Posejdoniosem) opiewa jedność życia w kosmosie i dążenie duszy ludzkiej, podnoszącej z nieba, do powrotu do swej ojczyzny. Poemat Maniljusza był jednak za trudny, by mógł przyczynić się do propagandy astrologicznej w szerszych kołach. Ewangielją astrologji stał się dla przyszłych pokoleń dopiero podręcznik astronoma aleksandryjskiego Ptolemajosa p. t. „Czworoksiąg“ (Tetrabiblos, Quadripartitium) i ośm ksiąg Matheseos, Sycyljjczyka, Firmika Materna z połowy w. IV po Chr.

Maternus był chrześcijaninem i w piśmie, zwróconem do synów cesarza Konstantyna, wykazywał błędność politeizmu i wzywał do najostrzejszych represji przeciw poganom. Jak tę jego gorliwość pogodzić z wiarą w gwiazdy, wiarą, ściśle złączoną z pogańskim politeizmem? Szereg prastarych pojęć chaldejskich dostał się do urządzeń społeczeństwa chrześcijańskiego: Siedmiodniowy tydzień i przydzielenie poszczególnych dni do planet (dzień księżyca, Marsa, Merkurego, Jowisza, Wenery, Saturna) są zabytkami astrologji chaldejskiej. Zwłaszcza w Bizancjum astrologja bujała potężnie i zabarwiła fatalizmem całe życie. Tem podatniejszy grunt znalazła w arabskim Islamie.

W XII wieku po Chr. przedostała się astrologja arabska na Zachód. Fryderyk II i współcześni mu książęta włoscy nie mogą się już obejść bez nadwornych astrologów. W miarę zmartwychwstania literatury starożytnej, fala astrologji podnosi się coraz wyżej i w XV w. zalewa całą inteligencję. Wszyscy uczeni, poeci, malarze, architekci wierzą w gwiazdy, jak niegdyś Babilończycy. Z astronomów tylko Kopernik, jak to udowodnił prof. Birkenmajer, wolny był od astrologji; ale nawet Regiomontan, Tycho de Brahe, Galilei, Keppler przynajmniej praktycznie ją uprawiali stawiając „horoskopy“. O niezmniejszonej powadze astrologji w w. XVII świadczy fakt, że nawet prezes Akademji berlińskiej, Leibnitz, nietylko tolerował wydawanie przez tę akademję Kalendarza astrologicznego, pełnego prognoz pogody na podstawie aspektów planet, ale nawet polecał stawiać horoskopy w berlińskiem obserwatorjum astronomicznem. Takie kalendarze wydawała Akademja berlińska jeszcze w w. XVIII, póki filozofja Oświecenia nie zdyskredytowała astrologji w kołach wykształconych.

Najdłużej wytrwali w wierze astrologicznej profesorzy, magistrowie i bakałarze Uniwersytetu krakowskiego, ale też nigdzie owa „nauka“ nie miała tak świetnych tradycji, jak w Krakowie. Mógł kaznodzieja w. XVI wołać: „Fałszywie powiadają, że każdy ma gwiazdkę, pod którą się rodzi, która pokazuje, jeśli szczęśliwy albo nieszczęśliwy będzie; mógł Skarga grozić, że ktoś „dla gwiazdarskiej praktyki z Kościoła wyznaczony będzie“; mimo to Jan Latosz w kalendarzu na rok 1599 napisał, że „teologja i astrologja są dwie na świecie największe nauki“, a kalendarze krakowskie, pisane zwykle po łacinie, rozchodziły się, jako „najprawdziwsze“ po całej Europie. Jeszcze w r. 1799, wyszedł w Krakowie astrologiczny Kalendarz stuletni (1800—1900), a choć potem tego rodzaju publikacje u nas straciły kredyt, to zachowały go za granicą. Tak w Wiedniu nie mniej od „Krakauer Würstel“, słyną „Krakauer Kalender“, wydawane na wzór dawnych kalendarzy polskich. Wiedeńczycy też dostarczają naszym odpustowym kramarzom horoskopów, redagowanych w polszczyźnie „austrjackiej“ i sprzedawanych po jarmarkach i odpustach. Zwykle horoskopy te wyciąga z pliku ptaszek lub myszka.

Tak dziś astrologja zwyrodniała w zabobon ludowy lub teozoficzny. Przez wieki była ona jednak wiarą kół najwykształceńszych. Ostatni jej historyk F. Boll, widzi wprawdzie rzeczowe i logiczne braki w jej systemie, ale nie może zamknąć oczu na wzniosłość jej myśli przewodniej: „Astrologja jest dziwnie śmiałą próbą pojęcia świata, jako całości, jako wielkiej jedności. Wprowadza ona także człowieka w tę wielką wspólność, która wiąże prawami wszelkie życie. Umarła już, o ile chciała być nauką na podstawie środków niewystarczających; ale żyje i żyć będzie w niezniszczalnym pędzie natury ludzkiej do jednolitego obrazu świata i do spokoju duszy we wszechświecie“. Apostołami jej są dziś poeci. A. O.

Ważniejsze wydarzenia w r. 1918.

Rok ubiegły obfitował w wypadki tak doniosłego znaczenia, że bezwątpienia chronologiczne zgrupowanie ich będzie miało doniosłe znaczenie dla badacza dziejów wojny światowej, a i szerszy ogół z zainteresowaniem uprzytomni sobie czego był świadkiem naocznym.

I.

Wydarzenia ogólne.

1 stycznia przybyła do Brześcia Litewskiego delegacja pokojowa ukraińskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

2 stycznia zmarł profesor Stanisław Tarnowski.

6 stycznia Rada Regencyjna wyjeżdża z wizytą do Berlina.

11 stycznia Rada Regencyjna udaje się z wizytą do Wiednia.

14 stycznia generalny strajk pracowników miejskich w Warszawie.

19 stycznia uwięzienie przez bolszewików króla rumuńskiego.

19 stycznia z powodu strajku pisma codzienne w Warszawie nie wyszły.

19 stycznia bolszewicy rozwiązują konstytuantę rosyjską.

20 stycznia bolszewicy zamordowali w szpitalu w Petersburgu b. ministrów gabinetu Kiereńskiego: Szyngarewa i Kokoszkina.

27 stycznia rząd petersburski zerwał stosunki dyplomatyczne z Rumunią.

30 stycznia rząd polski, z powodu niedopuszczenia go do udziału w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim, składa odnośną deklarację.

31 stycznia zmarł w Warszawie dramatopisarz Jan August Kisielewski.

31 stycznia niemcy dokonali ataku lotniczego na Paryż; 36 osób zabitych, 190 rannych.

1 lutego wykryto półmiljonową defraudację w kasie miejskiej Krakowa, dokonanej przez kasjera Józefa Onyszkiewicza.

2 lutego wojska polskie zajmują Mohylów.

5 lutego wojska polskie zajęły Mińsk.

6 lutego przybyli do Warszawy Trocki, Joffe i Konowałow.

8 lutego wojska polskie zdobyły Smoleńsk i Witebsk.

9 lutego o godz. 2 rano zawarto pokój między czwórporozumieniem, a Ukrainą.

11 lutego Trocki oświadczył w Brześciu Litewskim, że uważa stan wojenny z Niemcami, Austro Węgrami, Turcją i Bułgarją za zakończony.

12 lutego rząd petersburski ogłasza dekret o unieważnieniu pożyczek państwowych.

12 lutego z powodu traktatu brzeskiego gabinet Kucharzewskiego podał się do dymisji.

12 lutego — z tego samego powodu Koło Polskie w Wiedniu zerwało z rządem.

14 lutego—z powodu traktatu brzeskiego Rada Regencyjna ogłosiła bez cenzury odezwę do Narodu Polskiego.

13 lutego Rada Miejska Warszawy uchwaliła protest przeciwko oderwaniu części Królestwa Polskiego.

19 lutego okupacja niemiecka nałożyła na Warszawę 250.000 m. grzywny za manifestacje z powodu oderwania Chełmszczyzny.

22 lutego zmarł w Krakowie prezes do parlamentu i sejmu dr. Leo.

27 lutego powołanie przez Radę Regencyjną Antoniego Ponikowskiego na prowizorycznego prezydenta ministrów.

3 marca podpisany został traktat pokojowy między Niemcami, Austro-Węgrami, Turcją i Bułgarją z jednej strony i Rosją—z drugiej.

9 marca zmarł znakomity historyk polski Tadeusz Korzon.

9 marca zmarł w Monachium dramaturg Frank Wedekind, przeżywszy lat 54.

13 marca wojska niemieckie wkroczyły do Odesy.

13 marca Turcy zajęli Erzerum.

13 marca niemcy dokonali ataku lotniczego na Paryż i Banumelle — 34 osób zabitych, 79 rannych, 66 zduszonych w popłochu.

15 marca zmarł artysta teatru letniego w Warszawie Henryk Grubiński.

16 marca niemiecka główna komisja parlamentu rozpatrywała sprawę memorjału ks. Lichnowsky'ego z dnia 14 sierpnia 1914 r.

24 marca niemcy rozpoczęli bombardowanie Paryża z dział dalekonośnych. Ofensywa niemiecka na Zachodzie.

26 marca ukonstytuował się nowy gabinet ministrów z prezydentem ministrów dr. Steczkowskim na czele.

25 marca zmarła artystka teatru Rozmaitości Zofja Trapszowa.

5 kwietnia korpus gen. Dowbór-Muśnickiego został oddany pod rozkazy gen. gub. Beselera.

9 kwietnia dokonane zostały wybory do Rady Stanu.

8 kwietnia zmarł w Bronowicach pod Krakowem poeta i dramatopisarz Lucjan Rydel.

14 kwietnia przyjęta została dymisja hr. Czernina.

14 kwietnia gen. Foch mianowany został głównodowodzącym armjami koalicji we Francji.

29 kwietnia zmarł w twierdzy w Pradze Czeskiej na gruźlicę Cavale Princip, który dokonał w Serajewie zamachu na arcyks. Franciszka-Ferdynanda i jego żonę.

29 kwietnia z intrygi Niemiec dokonany został zamach stanu. Hetmanem ogłoszono Skoropadskiego.

7 maja Rumunja podpisała pokój z czwórporozumieniem.

7 maja — Nicaragua wypowiedziała wojnę Niemcom.

12 maja zmarł w Warszawie artysta-rzeźbiarz Sławomir Orliński.

18 maja—rozbrojenie przez niemców i austrjaków oddziałów polskich na Ukrainie.

18 maja zmarł w 65 roku życia znakomity malarz szwajcarski Ferdynand Hodler.

25 maja strajk ogólny zecerów w Warszawie. Pisma przestały wychodzić.

28 maja—pierwsze wypadki zasłabnięć na „hiszpankę“ w Madrycie.

29 maja Niemcy internują Władysława Grabskiego.

31 maja zmarł słynny socjaldemokrata rosyjski Jerzy Plechanów.

8 czerwca rozpoczął się proces legjonistów polskich w Marmarosz-Szigeti.

12 czerwca zmarł znakomity artysta sceny polskiej Bolesław Leszczyński.

15 czerwca rozpoczął się zjazd przedstawicieli instytucji dobroczynnych z całego kraju.

16 czerwca prezes ministrów bułgarskich Radosławow podał się do dymisji.

6 czerwca wysadzono w powietrze składy środków wybuchowych na Zwierzyńcu w Kijowie. Prócz strat materjalnych, mnóstwo ofiar.

22 czerwca otwarcie Rady Stanu w Warszawie.

24 czerwca upadek gabinetu Seidlera w Wiedniu.

25 czerwca ofenzywa Włochów nad Piave.

26 czerwca zamordowanie przez czerwonogwardzistów Mikołaja Romanowa i szna jego Aleksego.

3 lipca zmarł sułtan turecki Mahomet 5.

4 lipca proklamowano sułtanem Turcji Waliala Eddina effendi, który wstąpił na tron pod imieniem Mahometa VI.

5 lipca Warszawę nawiedziła straszna burza z niesłychaną ulewą, przyczyniając krociowe straty.

6 lipca w Moskwie zamordowany został poseł niemiecki hr. Mirbach.

9 lipca sekretarz stanu v. Kühlman podał się do dymisji.

16 lipca Haiti wypowiedziała wojnę Niemcom.

18 lipca początek bitwy nad Marną, która zdecydowała o klęsce Niemiec.

19 lipca rzeczpospolita Honduras wypowiedziała wojnę Niemcom.

30 lipca wielka katastrofa kolejowa pod Landsberg w Niemczech. 16 zabitych, 29 rannych.

31 lipca socjalrewolucjoniści rzucili bomby w Kijowie na gen. feldmarszałka Eichhorna i adjutanta jego kap. v. Dreslera. Obydwaj zmarli od ran.

2 sierpnia zmarł w Kopenhadze w 57 r. życia znakomity pisarz duński Piotr Nansen.

5 sierpnia zjazd księgarzy polskich w Lublinie.

8 sierpnia—indyjskie plemię Onondaga, należące do szczepu Irokezów wypowiedziało Niemcom wojnę.

16 sierpnia pod Czerwińskiem na Wiśle, wskutek zderzenia się łodzi ze statkiem, utonęło 14 ludzi.

19 sierpnia w rzece Ardaske we Francji, ratując swego towarzysza, utonął socjalista Jan Stróżewski jeden z założycieli P. P. S.

25 sierpnia ogólno-polski zjazd nauczycielski w Piotrkowie.

30 sierpnia w Moskwie dokonano zamachu na Lenina i komisarza do spraw wewnętrznych Urickiego. Lenin ciężko ranny, Uricki zabity.

2 września w Odesie nastąpił wybuch w arsenale. Straty w ludziach i materjałach olbrzymie. Fabryka cukru Brodskiego w gruzach.

5 września Rada Regencyjna zawiesiła sesję Rady Stanu.

5 września gabinet Steczkowskiego podał się do dymisji.

9 września w Rosji rozstrzelano wielu obywateli polaków. Między innymi braci Lutosławskich i Jermułowicza.

14 września Austro-Węgry wzywają do rokowań [illegible]

14 września zmarła z nędzy babka rewolucji rosyjskiej Breszko-Breszkowska.

21 września zjazd sportowy w Warszawie w parku Sobieskiego.

20 września olbrzymi pożar składów Kochanowicza na Pradze w Warszawie.

20 września zlikwidowanie procesu w Marmarosz Sziget.

2 października pożar sanatorjum Dłuskiego w Zakopanem.

3 października ks. Maks Badeński mianowany kanclerzem Rzeszy.

3 października abdykacja cara Ferdynanda Bułgarskiego na rzecz syna Borysa.

7 października dekret Rady Regencyjnej o rozwiązaniu Rady Stanu i dymisja gabinetu Kucharzewskiego.

11 października ustąpienie austrjackiego ministra spraw zagranicznych Burjana.

9 października zniesienie przepustek podczas podróży po general-gubernatorstwie warszawskiem.

14 października dymisja austrjackiego prezesa ministrów von Hussarka.

14 października odpowiedź odmowna Wilsona na notę pokojową państw centralnych.

15 października zniesienie okupacji austro-węgierskiej.

14 października zmarł w Warszawie socjolog Józef Lange.

16 października rząd sowietów w Rosji rozstrzelał 4 polaków: Jarkowskiego, inżynierów Rożnowskiego i Szafranka oraz obywatela z pod Smoleńska Moszczeńskiego.

16 października w Kursku niejaki Dwanicki dokonał zamachu na Lenina, który został raniony w ramię.

16 października manifest cesarza Karola o utworzeniu z Austrji państwa związkowego.

18 października Niemcy opuszczają Ostendę, Lille i Douai.

18 października dekret Rady Regencyjnej o wprowadzeniu urzędów ziemskich.

23 października polski sąd polowy w Warszawie skazał Adolfa Neuwerth-Nowaczyńskiego na 8 miesięcy więzienia za obrazę Rady Regencyjnej i armji polskiej.

20 października Józef Świeżyński mianowany został prezesem ministrów.

26 października — cesarz Wilhelm przyjął dymisję Ludendorfa.

27 października — gen. Beseler złożył naczelne dowództwo nad armją polską.

29 października Austro-Węgry i Turcja zgadzają się na zawarcie oddzielnego pokoju z koalicją.

29 października kapitulacja Austji i Turcji.

30 października — Niemcy uznają państwo czecho-słowackie.

1 listopada — władze polskie obejmują Galicję.

1 listopada — car Borys bułgarski abdykował.

1 listopada — zawieszenie broni z Turcją.

1 listopada — zamordowanie hrab. Stefana Tiszy.

1 listopada — wojska niemieckie opuszczają Serbję.

1 listopada — Rusini zajmują Lwów i Przemyśl.

4 listopada — Rada Regencyjna udzieliła dymisji gabinetowi Świeżyńskiego.

4 listopada — została proklamowana republika bułgarska.

6 listopada delegacja niemiecka do zawarcia zawieszenia broni i podjęcia rokowań pokojowych wyjechała na front.

6 listopada — katastrofa kolejowa pod stacją Deker na Węgrzech. 60 osób zabitych, 100 ciężko rannych.

7 listopada — w Lublinie ogłasza się tymczasowy rząd ludowy.

8 listopada — kanclerz Rzeszy ks. Maks Badeński podał się do dymisji.

9 listopada — wybuch rewolucji w Niemczech. Strajk powszechny w Berlinie. Cesarz i kronprinz abdykowali. Berlin w rękach rady robotniczo-żołnierskiej.

11 listopada — Niemcy podpisały rozejm pokojowy z koalicją.

11 listopada tryumfalny powrót kom. J. Piłsudskiego do Warszawy. Objęcie przez niego komendy nad wszystkiemi siłami zbrojnemi.

11 listopada — Rada Regencyjna oświadcza gotowość złożenia władzy w ręce nowo mającego powołać się rządu polskiego.

13 listopada — abdykacja cesarza Karola.

13 listopada—cesarz Wilhelm zbiegł do Holandji.

15 listopada—Rada Regencyjna złożyła władzę w ręce kom. Piłsudskiego.

16 listopada zmarł w Warszawie literat i publicysta Wincenty Kosiakiewicz.

18 listopada — zatwierdzenie przez Piłsudskiego gabinetu Moraczewskiego.

22 i 23 listopada pogrom żydów we Lwowie.

27 listopada — dekret o wyborach do Sejmu Ustawodawczego.

5 grudnia — dekret rządu o organizacji milicji ludowej.

13 grudnia — Tytus Filipowicz złożył dymisję z ministerstwa spraw zagranicznych.

15 grudnia — do Paryża przybył prezydent Wilson.

15 grudnia — rząd polski zrywa stosunki dyplomatyczne z Niemcami

16 grudnia — abdykacja hetmana Skoropadskiego.

15 grudnia — zamordowanie prezydenta Portugalji.

16 grudnia — dekret o wyborach do rad miejskich.

20 grudnia — usiłowania pogromowe w Berlinie.

21 grudnia — wojska czeskie wkroczyły na Śląsk.

26 grudnia do Poznania przybył Paderewski.

28 grudnia aresztowanie szpiegów ukraińskich w Krakowie.

28 grudnia — krwawe starcie w Poznaniu Rozbrojenie żołnierzy niemieckich.

29 grudnia — krwawa demonstracja komunistów w Warszawie.

29 grudnia — Skalmierzyce zdobyły wojska polskie.

—x—

II.

Wydarzenia, tyczące się Łodzi i okolicy.

4 stycznia bandyci zrabowali u A. Edelbauma (Cegielniana 87) 5000 rb. gotówką i kosztowności za 15,000 mk.

8 stycznia zmarł Maurycy Sprzączkowski. Zapisał na cele dobroczynne około 250,000 rb.

30 stycznia w Radzie Miejskiej uchwalono dodatek drożyźniany dla robotników miejskich, oraz minimum płacy: dla niewykwalifikowanych 5 mk. dziennie, dla wykwalifikowanych 6 mk. i dla rzemieślników 7 mk. dziennie.

30 stycznia nieudany zamach bandytów na skarbiec fabryki Szejblera.

8 lutego zmarł nagle w Warszawie kierownik „Przeglądu Porannego“, b. redaktor „Kurjera Łódzkiego“ Władysław Rowiński.

11 lutego otwarto uniwersytet ludowy przy ul. Piotrkowskiej № 91.

13 lutego Łódzka Rada Miejska uchwaliła energiczny protest przeciwko oderwaniu części Królestwa Polskiego.

17 lutego o godz. 4 i pół p. p. odbył się na ulicy Piotrkowskiej pochód, który jednakże rozproszony został przez policję. Kilka osób raniono, kilkanaście aresztowano.

18 lutego na znak protestu i żałoby narodowej z powodu oderwania Chełmszczyzny odbył się strajk powszechny.

21 lutego radny Remiszewski zgłosił wniosek w sprawie asygnowania 1,000 mrk. dla ludności, która pobitą została przez policjantów podczas manifestacji w dn. 17 i 18 lutego. Wskutek tego, jak również wskutek uchwały z dnia 13 lutego w sprawie Chełmszczyzny władze okupacyjne uwięziły przewodniczącego Rady Tadeusza Sulowskiego i radnego Remiszewskiego, nakazując jednocześnie aresztowanie radnych Ignacego Gralaka, Izraela Lichtensztejna i Aleksego Rżewskiego. Ci ostatni zdążyli się ukryć. Sąd wojenny skazał T. Sulowskiego na 8 miesięcy więzienia zwykłego, A. Remiszewskiego na 4 i pół roku więzienia ciężkiego. Sulowskiego wypuszczono na wolność za kaucją 20,000 mk. Następnie Besseler zamienił T. Sulowskiemu karę więzienia na 20,000 mrk. grzywny, wyrok zaś co do Remiszewskiego zatwierdził w całości.

23 lutego okupacja niemiecka nałożyła na Łódź 100,000 mk. kontrybucji za demonstracje z powodu oderwania Chełmszczyzny.

24 lutego uruchomiono miejskie bezpłatne ambulatorja dla chorych uczniów miejskich szkół elementarnych.

1 marca rozstrzelano w Warszawie Stanisława Janiszewskiego, kelnera z Łodzi za uprawianie szpiegostwa przeciwko Niemcom na rzecz Rosji.

2 marca zmarł w szpitalu garnizonowym agent pruski Artur Sztechbarth, raniony kilkakrotnie nożem podczas demonstracji w dniu 18 lutego, gdy chciał odebrać czerwony sztandar.

12 marca—liczba lekarzy w Łodzi wynosiła 100, w tem 8 kobiet.

— Wyrokiem sądu niemieckiego za udział w demonstracji w dniach 17 i 18 lutego skazano na więzienie do 2 lat 9 osób, w tem 3 kobiety.

1 kwietnia otwarto wiosenną wystawę sztuk pięknych przy ul. Piotrkowskiej № 91.

9 kwietnia Rada miejska wybrała do Rady Stanu: Edwarda Krasuskiego, Jerzego Rosenblatta i Oskara Kindlera; na zastępców Mieczysława Hertza, Herszla Farbstejna i adw. Vogla.

9 kwietnia sejmik powiatowy łódzko-brzezińsko-łaski i łęczycki wybrał do Rady Stanu: Janusza Szwajcera, właśc. majątku Łask, Bolesława Malcza, właśc. dóbr Olszewo i Władysława Jabłonowskiego—historyka z Warszawy; na zastępców: Zygmunta Pietruszewskiego, Ignacego Wilskiego i Konstantego Janasza.

24 kwietnia odbyło się pierwsze posiedzenie Rady miejskiej, która przerwała swe czynności wskutek stawienia przed niemiecki sąd wojenny przewodniczącego inż. T. Sulowskiego i prof. Remiszewskiego za uchwały w sprawie Chełmszczyzny.

3 maja — Łódź obchodzi uroczyście rocznicę konstytucji 3 maja.

7 maja zmarł w przytułku dla starców weteran z 1863 r. Władysław Tyc, przeżywszy lat 83.

8 maja została utworzona przy ulicy Piotrkowskiej № 53 stołownia dla pracowników miejskich.

2 czerwca rozpoczęła się kwesta p. n. „Ratujmy dzieci“.

6 czerwca — uroczysty obchód 100-letniej rocznicy zgonu gen. Henryka Dąbrowskiego. Wmurowanie pamiątkowej tablicy w kościele N. Panny Marji na Starem Mieście.

9 czerwca strejk czeladników kominiarskich przy łódzkiej straży ochotniczej.

14 czerwca zrabowano z kasy tramwajów miejskich w Helenówku 6003 mk.

15 czerwca zamordowany został na Bałutach komisarz 18 dzielnicy policji niemieckiej Gustaw Bosse.

25 lipca policjanci niechcący natknęli się na tajną drukarnię P. P. S. (frakcji) przy ul. Pańskiej 77 przyczem dwuch z nich Bankkenknechta i Kaczmarka położono trupem na miejscu.

14 sierpnia zmarł weteran 63 r. Mikołaj Michalski, przeżywszy lat 77.

30 sierpnia zmarł radny Rady Miejskiej Adolf Dobranicki.

15 września zmarł dyrektor Teatru Polskiego w Łodzi Władysław Kindler, przeżywszy lat 39.

2 października pierwsza uchwała Rady Miejskiej w sprawie wprowadzenia stopniowego powszechnego nauczania.

15 października częściowe zniesienie cenzury w Łodzi.

19 października władze okupacyjne wstrzymały ruch tramwajów z powodu strajku w Zagłębiu.

21 października—zniesienie przepustek nocnych w Łodzi.

27 października — zakończone bezrobocie elektromonterów.

8 listopada zmarł w Warszawie w wieku lat 73 dziekan i dawny proboszcz parafji na Starem Mieście w Łodzi ks. Antoni Gniazdowski.

11 listopada w nocy odbyło się rozbrojenie niemców w Łodzi, przy tem trzy osoby cywilne ranniono.

12 listopada zmarł w wieku lat 76 uczestnik powstania 63 r. Franciszek Robakowski.

13 listopada — utworzona została Rada Robotnicza.

13 listopada — uroczysty pogrzeb ofiar poległych przy rozbrajaniu Niemców.

17 listopada — zajęcie niemieckiej drukarni państwowej przez władze polskie.

24 listopada—uroczyste otwarcie poczty.

9 grudnia — w sali koncertowej odbył się wiec kobiet, urządzony staraniem Ligi Kobiet P. W.

9 grudnia—żydowski dzień żałoby z powodu pogromów we Lwowie.

13 grudnia przybył do Łodzi poseł I. Daszyński w celu wygłoszenia 2 odczytów.

20 grudnia—ob. A. Rżewski mianowany został komisarzem ludowym Łodzi.

23 grudnia zmarł w Warszawie przemysłowiec pabjanicki Oskar Kindler, b. poseł do Rady Stanu.

25 grudnia — policja kryminalna ujęła szajkę bandytów, którzy dokonali szeregu morderstw rabunkowych.

Dzień Idący.

—x—

1.

Idziesz tu ku nam, wielki Dniu Powstania
Śród piorunowych Rewolucji kroków.
Niesiesz ze sobą cud Zmartwychpowstania,
Huczysz, jak woda ze skalnych potoków,
Jesteś nam jako otęcza świtania
Jak błyskawica, co leci z obłoków,
Aby świat stary zgnieść, by nie mógł ożyć
I promieniste chwile Jutra tworzyć.

2.

Bądź pochwalone o, ty, serce żywe,
Co drgasz przeczucia wewnętrznego dreszczem;
Co Dzień ten widzisz, w kłęby chmur straszliwe
Myśl skuwający, grzmiąc echem złowieszczem,
Jako gwieździstą Słońc dalekich grzywę — —
— Bądź pochwalone Serce — tyś jest wieszczem,
Co głosi Jutra Idącego moce
I przepełnione o pierś nam łopoce.

3.

Oto widnieją bowiem w dali krwawe
Sztandary gromne Wstającego Ludu,
Duch nieugięty poprzez skargi łzawe
Powstaje, blasków oczekując cudu,
Co ziści w sobie wielką Moc a Sławę,
Źrzałe owoce tworzącego trudu — —
Oto się zbliża Dzień Powstania Ducha
I wzlot ku gwiazdom — z pośród pęt łańcucha,

4.

A spłynie wonczas Radość Życia owa,
Tłumiona w piersiach i chowana dumnie;
Co barbarzyńsko młoda i gromowa
Wskrzesza omdlałych, a leżących w trumnie,
Radość, co w sercach nam tkwi piorunowa,
Do źródła której Ludzkość dąży tłumnie,
A spłynie w serca, wciąż pełne Tęsknoty,
Jak pożar wielkich świątyń bożych złoty.

5.

Promienne strzały Idącego Świata
Pełnią nam oto dziwnem drżeniem dusze.
Jak orzeł, który w gwiezdne drogi wzlata,
Strojny w Przyszłości jasne pióropusze,
W lijach i różach błyskawice splata —
— Jutro tak w dziejów schodzi zawierusze,
I chwila jeszcze — a śród nas zagości,
Jak Chrystus pełen groźby — i miłości.

Mieczysław Braunstein.

Reminiscencje teatralne.

(1918).

Ubiegły rok teatralny pełen był ciągłych zmian i wahań, wpływających nadzwyczaj ujemnie na normalny rozwój kulturalnych zadań teatru, tem jedynie daje się wytłumaczyć brak myśli przewodniej w dobieraniu sztuk i zaniedbanie roli teatru jako czynnika wychowawczego.

Do połowy maja prowadzili teatr pp. Stanisławski, i Frączkowski, dyrekcja ta już w roku 1917 wykazała, że rozumie najistotniejsze zadania teatru i że potrafi konsekwentnie je przeprowadzać. Ze sztuk wielkiego repertuaru polskiego wystawiono „Kordjana“, „Dziady“, „Wesele“, a z nieśmiertelnych arcydzieł obcych ukazano nam w poprawnej szacie „Uriela Akostę“, „Hamleta“, „Zbójców“ i t. d.

Pozatem ujrzeliśmy cały szereg nowszych dzieł scenicznych swojskich (Konstytucja, Głuszec, Przed ślubem) i obcych (Złoty wiek rycerstwa, Pigmaljon, Jastrząb, Szpieg, Nin).

Repertuar przeplatany był szeregiem bezpretensjonalnych, ale dobrze wybranych komedji i fars.

Co się tyczy zespołu, to na pierwszy plan wysunął się dyr. Stanisławski. Pozatem na wyróżnienie zasługują panie: Arkawinówna, Adamówna, Wierzejska, Trembińska, Morska i t. d., oraz panowie: Trzywdar, Nowakowski, Frączkowski. Wogóle wystawa pod względem wykonania, reżyserji i dekoracji stała na stosunkowo wysokim poziomie artystycznym.

W kwietniu i w maju ruchliwej dyrekcji udało się pozyskać na gościnne występy pp.: Zelwerowicza, Leszczyńskiego jun. i Junoszę-Stępowskiego, oraz panie: Pichorównę i Solską.

W końcu maja zjechał do Łodzi teatr Rozmaitości i według przyjętej przez niego tradycji dał nudną i bezwartościową komedję „Gorąca krew“.

Od czerwca rozpoczyna się pełna burzliwych epizodów kompanja o dzierżawę teatru na sezon 1918—1919.

Przyjeżdża zespół teatru Małego z Warszawy z ś. p. Władysławem Kindlerem na czele i daje szereg przedstawień, w których publiczność ma okazję podziwiać niezrównany wdzięk i piękne toalety p. Marji Mrozińskiej.

10 lipca Tow. teatralne podpisuje kontrakt dzierżawy teatru z ś. p. Wł. Kindlerem. Sezon zapowiada się ciekawie. Nowy dyrektor kompletuje skład personelu i 5 września otwiera sezon komedją Fredry „Damy i Huzarzy“.

Niestety już w 10 dni po rozpoczęciu obiecującej pracy nieubłagana śmierć zabiera ze stanowiska dyrektora i rozpoczyna się smutny okres bezkrólewia.

Ruchliwy, a posiadający zamiast zdolności poparcie „wyższych sfer“ tow. teatr., p. Szeller znowu zabiega o stanowisko kierownika. Pomimo energicznych starań i kombinacji próba powrotu nie udaje się dzięki interwencji prasy.

Tymczasem pozostawiona na pastwę losu gromadka artystów tworzy „działówkę“ i daje „Tancerkę“, „W małym domku“, „Fedorę“, „Dni naszego życia“, „Niewolników zmysłów“ i „Panią prezesową“.

W tym czasie wypływa kandydatura p. Stanisławskiego, który wraz z p. Rafaelą Bończą w roli tytułowej wystawia „Madame Sans Gêne“. Trudności natury technicznej i dekoracyjno kostjumowej nie pozwalają mu objąć dyrekcji. Zgłasza swą kandydaturę największa tragiczka polska, p. Wanda Siemaszkowa, ale niestety cofa ją po kilku dniach, pozostawiając jedynie marzenie o prawdziwie wielkim i dobrym teatrze w Łodzi.

Ostatecznie teatr zostaje wydzierżawiony p. Rychłowskiemu, b. dyrektorowi teatru w Wilnie i w Kijowie.

Rozpoczyna on sezon dramatem Żuławskiego „Eros i Psyche“, przyczem konferencję literacką wygłasza Adolf Nowaczyński.

Niestety po tej dobrej zapowiedzi następuje szereg rzeczy ... względnie

wartości, jak „Ładna historia", „Alzacja", „Zazdrość", „Dobrze skrojony frak" i t. d., a w każdym razie nowa dyrekcja nie zdobywa się ani na jedno dzieło z wielkiego repertuaru.

Trudno sobie wytłomaczyć to ociąganie się z wystawą większych dzieł, jeżeli się rzuci okiem na wartość naszego personelu.

P. Arkawinówna dowiodła niejednokrotnie, że jest artystką pierwszorzędną, o wybitnej inteligencji, będącej jedną z podstaw dobrego wykonywania wielkich ról.

P. Zbikowska zagrała podczas sezonu kilka ról i dowiodła ich wykonaniem, że jest artystką, posiadającą talent nieprzeciętny.

Szczególnie role przewrotnych i wyuzdanych kobiet, wymagające temperamentu, otrzymują w jej interpretacji tętno życia i szczerości.

P. Wiśniarowska może być śmiało zaliczona do najl[illegible] artystek w naszej gromadce.

P. Wierzej[illegible] charakterystyczne o podk[illegible] mentalnym (Ładna hist[illegible]

Filarem m[illegible] jest p. Tatarkiewicz, arty[illegible], rozumiejący zadania [illegible]. Grę jego cechuje przemyślenie i subtelność. Pozatem jest on doskonałym i mądrym reżyserem.

P. Benda jest amantem inteligentnym i odpowiedzialnym.

P. Siemaszko gra bardzo dobrze role charakterystyczne.

Pan Woskowski, obdarzony prawdziwym talentem, rozwija go coraz bardziej, zyskując sobie uznanie krytyki i publiczności.

PP. Puchalski i Rydzewski stanowią pożyteczne siły, a odpowiednio użyci mogą się bardzo przyczynić do artystycznego powodzenia repertuaru.

Pozatem szereg już z poprzednich sezonów znanych aktorek i aktorów stanowi bardzo dobre tło teatralne.

Mając taki aparat i tak zdolnego dekoratora, jak p. Lechowski, dyrekcja winna stanowczo pomyśleć o wielkim repertuarze, a jestem pewien, że publiczność nasza potrafi to ocenić i poprze niewątpliwie proponowane tu pozycje.

G. Was.

—x—

Z okazji Nowego Roku przesyłamy wszystkim naszym przyjaciołom serdeczne życzenia.

Obyśmy przyszły Rok Nowy witali w Polsce wielkiej i zjednoczonej, a obejmującej wszystkie ziemie Jej należne, i oby wśród nas panowały — spokój, zgoda, ład, jedność i dobrobyt.

Dosiego Roku!

Redakcja „Głosu Polskiego".

Na wiecu.

Przemawiał jeden na wiecu:
O, bracia umiłowani,
O, miłe prostaczków rzesze,
Chodźcie tu, smutni, stroskani,
Chodźcie, a ja was pocieszę.

Ręce wyciągał do tłumu:
Już przebaczona wam wina,
Jeno się módlcie w pokorze.
Niepewien dzień, ni godzina,
Królestwo zbliża się Boże!

Oczy mu łzami zabłysły:
O, ludzie, o, bracia drodzy,
Wam życie swe w męce złożę!
Błogosławieni ubodzy,
Boć ich jest Królestwo Boże!

Miłujcie nieprzyjacioły
I Boże prostujcie steczki:
Dla mnie-ć to droga do krzyża!
Bądźcie jak one dziateczki!
Królestwo Boże się zbliża!

I wszczął się nagle szmer w tłumie:
Precz z nim! To burżuj! Fundusze
Ma dostać lud wyzwolony!
Łączcie się, proletarjusze!
Niech żyje sztandar czerwony!

A z drugiej strony grzmiał okrzyk:
Precz! On czerwienią poplami
Biel naszą i amaranty!
Bolszewik! Żyd! Precz z żydami!
Niech żyje poseł Korfanty!!

Julian Tuwim.

Warszawa.

Nowi ministrowie.

Dekretem Naczelnika Państwa zostali powołani: ob. Błażej Stolarski na stanowisko ministra rolnictwa i dóbr państwowych, ob. Józef Pruchnik — ministra robót publicznych, ob. Stanisław Stączek —min. komunikacji i Franciszek Wójcik —min. bez teki. Jednocześnie zwolnieni zostali z urzędów—ob. Moraczewski, ministra komunikacji; ob. Franciszek Wojda —min. roln. i dóbr państw., oraz Winc. Witos z urzędu ministra.

Aresztowanie Studnickiego w Poznaniu.

„Kurjer Poranny" otrzymał wiadomość z Poznania, iż tamtejsza Rada Naczelna Ludowa zarządziła aresztowanie bawiącego tam Władysława Studnickiego, oraz odstawienia go przez Kalisz do Warszawy. Aresztowała Studnickiego żandarmerja ludowa polska.

W sprawie wyborów do sejmu.

Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje, że wobec dekretu Naczelnika Państwa z d. 19 b. m., przedłużającego o 10 dni termin prekluzyjny podany w rozdziale IV ordynacji wyborczej oraz dekretu z dnia 26 b. m. znoszącego urzędowe karty wyborcze, generalny komisarz wyborczy rozesłał przewodniczącym komisji głównych instrukcję dodatkową do ordynacji wyborczej do sejmu ustawodawczego. Instrukcję tę podajemy w streszczeniu.

Wobec ustalonego dekretu z 12 grudnia 1918 nowego brzmienia ordynacji wyborczej art. 69 ord. wyb. urzędowe karty wyborcze według ustalonego wzoru i zaopatrzone pieczęcią urzędową głównej komisji wyborczej zostały zniesione. Głosowanie odbywać się będzie za pomocą kart nieurzędowych dowolnego formatu i koloru. Na karcie wyborca oznaczyć winien jedynie numer listy wyborczej, na którą głosuje i numer ten może być drukowany, hektografowany, pisany ołówkiem, piórem lub na maszynie cyframi arabskimi lub rzymskiemi lub wypisany literami. Na karcie mogą być umieszczone jedynie dopiski, zawierające wskazówki co do samego numeru, np. głosuję na listę №, na listę i t. p. Inne dopiski powodują nieważność karty.

Koperty wymienione w art. 70 i 72 ord. wyb. winny być ostemplowane pieczęcią głównej komisji wyborczej i dostarczone w odpowiedniej ilości komisarzom wyborczym.

Wobec przedłużenia terminów (dekret z dnia 19 grudnia) w art. 43, 47, 51 i 54 ord. wyb. kandydatury poselskie mogą być zgłoszone na ręce przewodniczącego komisji głównej do dnia 9 st. włącznie, oświadczenia zaś grup wyborczych, iż tworzą związek wyborczy do dnia 12 stycznia włącznie. Odpowiednio do tego główna komisja wyborcza o brakach, dostrzeżonych w zgłoszeniach i oświadczeniach o wadach zawiadomić pełnomocników grup do 13 stycznia, a wady te i braki winne być usunięte do dnia 16 stycznia, zaś w dniu 17 główna komisja wyborcza ustala ostatecznie listy wyborców i rozsyła je komisjom miejscowym.

Wyjaśnienia ministra sprawiedliwości z 17 grudnia 1918 r. do art. 69, wobec nowej redakcji tego artykułu nie obowiązują.

W przededniu ogłoszenia stanu wojennego.

(wl) Według wszelkiego prawdopodobieństwa, dziś zostanie ogłoszony stan wojenny.

O ujednostajnienie sądownictwa w Polsce.

(wl.) W Warszawie bawią — prezes sądu lwowskiego p. Czerwiński, oraz prezes sądu krakowskiego p. Walter. Obaj ci przybyli w celu ujednostajnienia sądownictwa w Państwie Polskiem. Delegaci odbyli konferencję w ministerstwie sprawiedliwości, następnie zaś konferowali z prezesem ministrów.

Delegaci z Wilna.

(wl) Przybyli do Warszawy hr. Umiastowska, p. Mielewska oraz mec. Strumiłło z Wilna. Niemcy ustąpić stamtąd mają w dn. 4 stycznia, wobec czego delegaci proszą o zarządzenia rządu polskiego. Delegaci byli u p. prezesa ministrów oraz ministra spraw zagranicznych.

Rzut oka na gospodarkę miejską w roku 1918.

Zaczątki naszego życia samorządowego nie rozwijały się ani w przyjaznych, ani też normalnych warunkach.

Przedewszystkiem wybory odbyły się w myśl i na zasadzie § 19 Ustawy o miastach Hindenburga, czego wynikiem, że najliczniejsze warstwy pracujące (kurja VI) miały stosunkowo najmniejszą liczbę przedstawicieli— zaledwie siedmiu, następnie zaś i tak, stworzona w ten sposób sztuczna pseudo-reprezentacja ludności, znajdowała się ciągle pod pieczołowitem okiem okupacyjnych władz nadzorczych, t. j. łódzkiego niemieckiego prezydium policji, które bardzo często najlegalniejsze i najniewinniejsze projekty Rady miejskiej paraliżowało, w myśl z góry idącego nakazu: dać zewnętrzne pozory samorządu, faktycznie zaś nieograniczoną władzę zatrzymać przy sobie.

Prezydent policji pozwalał sobie często i to w bezwzględny i arogancki sposób na karcenie Rady miejskiej za każde jej śmielsze wystąpienie. Mimo to radni robotniczy rzucali śmiało ostre słowa krytyki i potępienia pod adresem wrogich i despotycznych władz okupacyjnych, zmierzających do ekonomicznego wyniszczenia kraju, zgnębienia wszelkiej myśli politycznej i wygłodzenia mieszkańców.

Znaną jest odpowiedź prezydenta policji Loehrsa, odpowiedź godna wandala i tyrana, jaką dał przedstawicielom miasta, którzy wskutek uchwały Rady miejskiej zwrócili się do niego z protestem przeciwko chwytaniu masowemu ludzi po ulicach i wysyłaniu ich na roboty przymusowe do Prus.

— Dla polaków — odpowiedział cynicznie Loehrs — są tylko dwie drogi: jedna na cmentarz, a druga do Prus.

Mimo to wszakże radni lewicowi występowali w każdym wypadku energicznie, demaskując nikczemną politykę władz okupacyjnych.

Lecz cóż rezultatem tego było?

Przedewszystkiem aresztowanie obecnego komisarza m. Łodzi, ówczesnego radnego Aleksego Rżewskiego, który dzięki jedynie swej odwadze i niesłychanej śmiałości, wyrwał się z rąk konwojujących go siepaczów pruskich i ukrył się w okupacji austryjackiej.

Dalej wydano rozkaz uwięzienia radnych robotniczych Ignacego Gralaka i Izraela Lichtensteina, którzy, dowiedziawszy się o tem, zdołali w porę się ukryć.

W dniu 13 lutego 1918 r. odbyło się wiekopomne posiedzenie Rady miejskiej, na którem wszystkimi głosami, z wyjątkiem radnych Gralaka i Lichtensteina, którzy złożyli odrębną deklarację, uchwalono energiczny, daleko energiczniejszy, niż przyjęty przez Radę miejską w Warszawie, protest w sprawie oderwania Chełmszczyzny.

W dniu 21 lutego dzisiejszy komisarz okręgu łódzkiego Antoni Remiszewski, ówczesny radny, po niezwykle silnem umotywowaniu, po wyrażeniu całej pełni oburzenia na postępowanie „pałkarzy" łódzkich podczas manifestacji z powodu oderwania Chełmszczyzny w dniach 17 i 18 lutego 1918 r., zgłosił wniosek demonstracyjny, przyjęty

Józef Mączka.

(Sylwetka literacka).

„W Jekaterynodarze, na Kaukazie, zmarł w połowie września 1918 r. porucznik Legjonów polskich, Józef Mączka".

Taką krótką wiadomość przyniosły dzienniki — krótką i zwięzłą, bo i pocóż więcej pisać. Zmarł gdzieś zdala jeden z żołnierzy — a przecież ich miljony padło, a nie o każdym się nawet pisze.

Jednak

„kiedyś po latach, gdy ścichną te fale,
które nas w wirów porwały odmęty,
kiedy opadnie huragan krwi wzdęty
i łzy obecsną i zmilkną już żale"

kiedyś po dniu naszym

„gdy będzie pełny znów każdy zakątek
polskich relikwi i polskich pamiątek"...

wtedy wśród tych relikwi i pamiątek pierwsze miejsce zajmować będzie pieśń „arka przymierza", pieśń, która, stojąc wiernie na straży nas skutych w kajdany, zabrzmiała nad nami w przepotężną fanfarę zmartwychwstania i wolności.

I oto na granicy ciemności i słońca niewoli i wolności tulała się ona wraz z szarymi żołnierzami po drogach, na czatach, w świście kul i huku granatów — wchodziła wraz z nimi na zwycięskie szańce i kładła się w ciche mogiły, szła z nimi w niewolę, na tułaczkę, wciskała się w ciemność więzień — zbierając po drodze ich radość i ból, ich śmiech i łzy, krew, pot i znój i każąc iść do ostatka „do krwi ostatniej kropli z żył", wierzyć, wierzyć i wierzyć.

W pieśni tej zamajaczył nam na kartach historji naszych dni szary, stargany mundur ostatnich niewolnej Polski żołnierzy, którzy z nią padając, w niej na nowo na nieśmiertelność ożyli.

Oto zmarł jeden z tych, którzy tę pieśń wyśpiewali.

Józef mączka był żołnierzem. Nie miał wysokiego zaszczytu. Był „legunem", potem kapralem, aż został porucznikiem. Nie rozkazywał, wolał słuchać. Ale ci, co rozkazywali, słuchać go lubili, gdy śpiewał. A śpiewał wszędzie, i nocą na czacie, na patroli, na postoju i w duszce. A o duszy jego niech świadczy jego pierwsza, chłopięca jeszcze prawie modlitwa:

„O Polsko moja! Spraw cudów Twych mocą
przez Twych objawień wizje pałające —
niechaj się piersi moje tak wyzłocą,
Jako Cyborjum, kiejnotami lśniące —
iżbym mógł godnie — wśród hymnów anielich
stawić w nim święty Miłości Twej kielich!...

Weź serce moje — i złóż u stóp tronu
Twej dawnej chwały —niech patem Ci będzie,
niechaj w rycerskim są prawi urzędzie,
niech bierze w siebie hart i siłę dzwonu,
co dawnej sławy Twej pamiętny godziny,
wyśpiewa przyszłej godzinę narodziny!"

Mączka — to typowa postać żołnierska Polski porozbiorowej. Dziwna rzecz, czemu u tych wszystkich żołnierzy przejawia się na każdym kroku, wśród każdych okoliczności, nawet wśród pląsów, wśród ochoczego przedbitewnego mazura, myśl o śmierci. Jak gdyby w sercach każdego z nich wżarł się niemieszanym, jakimś fatalistycznym stygmatem ów napis z grobu Żółkiewskiego, którym matka Sobieskich swych synów karmiła:

„O quam dulce et decorum est pro patria mori..." Każdy z nich wierzy ślepo w zwycięstwo, czasem nawet po Wergiliuszowsku „contra spem" lecz wierzy, choćby to zwycięstwo po wiekach nawet przyjść miało. Widać jednak, że na duszę polską za wiele naraz bólu padło, że na barki żołnierskie za wiele włożono, że przecież, choć nieraz „z próżną panewką", trza jednak po zwycięstwo sięgać, trza jeden po drugim paść, aż w końcu przecież zostaną ci, którzy nie padły — zwycięzą.

I Mączka w swych chłopięcych rojeniach widzi siebie „z brzękającą szabelką i srebrnemi ostrogami", „na koniu z rozwianą grzywą" jak „pod Napoleonem" idzie w świat „szukać sławy" — i Polski dalekiej po świecie".

Marzy Mączka, jako chłopię, o hufcu powstańczym, prowadzonym przez siebie ciemną nocą przez śnieżne zamiecie... — Sen jego się ziszcza—„chociaż może nie zawsze — nie zawsze jednako" — widzi wstającą z martwych Polskę, lecz w tejże samej chwili powiada:

Tylko nie wiem... gdy głowę położę znużony
gdzieś wśród wrzawy wojennej — na krwawym [zagonie
czy ujrzę w mglach przedsennych — w słonecznej koronie
koniec bajki czarownej — w dziedzictwie wyśnionej...

Ten fatalizm, to przeczucie, a raczej pewność bliskiej śmierci bije prawie z każdego jego wiersza. — Nie posądzi go jednak nikt o egoizm — wytłumaczyć to łatwo. Bo oto to dziecię polskich niw, urodzone w niedoli, okute w powiciu, doczekało się wreszcie tego, co dziad jego i ojciec przeżył — walki za Polskę. Ojcowie nie doczekali wolności. On jej chciał doczekać. I stąd to pragnienie: oby jeszcze przed śmiercią... A może to i przeczucie — lecz za to go winić nie można. Wielki duch jest i proroczym zarazem — prorokował więc sobie i nie pomylił się w niczem. Zresztą nie jedyny on z żołnierzy poetów: takim był też niemiecki Körner a i nasz Romanowski.

Mimo mgły smutku, jaki to przeczucie śmierci wycisnęło na całej jego poetyckiej twórczości, niema w nim nigdzie ciemnia ckliwej sentymentalności, jakiej niestety, nie brak całej plejadzie szarych „wojennych poetów", sięjących gęsto kartkami, lejących wrzącą krew i marzących o śmierci na okopach — w dymie — tytuniowym! To, co pisał Mączka, sam serdecznie przeżył i prawdę pisał. Z poezji jego bije ów buńczuczny, szeroki, rozmaszysty gest żołnierski i to żołniersko-polski, ów specyficzny gest, który nie ma nic wspólnego z militaryzmem. — Oto od starego kaprala rad przyjmuje radę, iż o śmierci ówczesnie najłatwiej zapomnieć „przy żartach i przy winie". Na biwakach za „pan brat" zabawia się ze starszyzną, choć prostym jest „legunem", piję w ręce chorążego „szabli polskiej zdrowie". Lecz i respekt przed nim znać potrafi i to nie byle gdzie — nawet w tramsie.

Bo oto „kapral Mączka", wpisawszy swe imię do pamiętnika swej komendantowej, przedstawia siebie, iż kiedyś, gdy

przez Radę, aby asygnować mrk. 1,000 na rzecz ofiar z pomiędzy ludności, poszkodowanej przez policję.

Władze okupacyjne za zezwolenie na obrady nad powyższemi sprawami, dopuszczenie do zgłoszenia deklaracji, jako też powzięcie odnośnych uchwał, uwięziły przewodniczącego Rady inż. T. Sułowskiego i radnego prof. A. Remiszewskiego, przekazując ich sprawę sądowi wojennemu.

Jako fakt niesłychanej czelności krzyżackiej i ich buty i nienawiści junkierskiej podkreślić należy, iż prokurator sądu wojennego w oskarżeniu co do radnego Remiszewskiego, żądając jaknajsurowszego ukarania, zaznaczył, że nie żąda dla niego kary śmierci jedynie dlatego, by nie czynić zeń bohatera—męczennika narodowego!

W rezultacie sąd wojenny skazał przewodniczącego Sułowskiego na 8 miesięcy więzienia zwykłego, radnego zaś Remiszewskiego na 4 i pół roku ciężkiego więzienia. Po złożeniu kaucji mk. 20,000 przewodniczącego Sułowskiego, do czasu uprawomocnienia się wyroku wypuszczono z więzienia.

Ponieważ od wyroków sądów wojennych niema apelacji, prezydjum Rady miejskiej, łącznie z magistratem, z pobudek czysto humanitarnych, zwróciło się do Beselera z prośbą o ułaskawienie. W połowie kwietnia 1918 r. Beseler zatwierdził ostatecznie wyrok odnośnie do radnego Remiszewskiego, przewodniczącemu zaś Rady miejskiej Sułowskiemu zamieniono karę więzienia na 20,000 mrk. grzywny.

Byle marki brać!

Rada miejska przez cały ten czas—od 21 lutego 1918 r. do 24 kwietnia 1918 r. na znak protestu zawiesiła swe posiedzenia plenarne.

Te przykłady wystarczą, aby ogół uświadomił sobie w jakich warunkach za czasów wszechwładnej pikielhauby pruskiej prowadzoną była gospodarka miejska, tembardziej, że oddział świadczeń okupacyjnych obciążał miasto sumą 3,671,460 m. k.

Ogólny budżet miasta na rok 1918 — 1919 (bez wydziału zaprowiantowania miasta i komitetu rozdziału chleba i mąki — w łącznej sumie 45,823,140 mrk.) wynosił 38,024,230 mk. 8 fen., czyli że dostawy nakazane wynosiły niemal 10%. Należy tu jeszcze zauważyć, że budżet m. Łodzi za 1918—19 rok jest anormalny—czyli, że wydatki normalne wynoszą zaledwie około 12 miljonów marek, wydatki zaś anormalne, spowodowane koniecznościami wojennemi, wynoszą przeszło 26 miljonów marek.

Przy zupełnem zniszczeniu przemysłu, przy planowem zubożaniu ludności, nie trudno stwierdzić, jak w takich warunkach utrudnioną jest gospodarka miejska, to też nic dziwnego, że na pokrycie niedoborów koniecznem było zaciąganie wciąż nowych pożyczek na nadzwyczaj niedogodnych warunkach.

Dalecy jesteśmy od tego, by twierdzić, że gospodarką miejską kierują geniusze, musimy atoli przyznać jaknajbezstronniej, iż obadwaj burmistrze stoją w zupełności, pomimo nad wyraz niesprzyjających okoliczności, na wysokości zadania, czego dają dowody w swej niesłabnącej energji, niezmordowanej pracy i skrzętnej zapobiegliwości, by wszystkiemu w porę zaradzić, utrzymać całą machinę w ruchu, by utrzymać ład i porządek w tak różnorodnych, jak obecne, gałęziach gospodarki miejskiej. Tembardziej zatem oburzającem jest niesprawiedliwe i nietaktowne zachowanie się i niedocenianie zasług i pracy kierowników naszego miasta, przez pewien odłam łódzkiej prasy.

Jeszcze lepszymi torami szła by gospodarka miejska, gdyby burmistrze nasi mieli dzielnych współpracowników na wszystkich stanowiskach kierowników poszczególnych wydziałów — lecz, niestety, stwierdzić musimy, że w wielu wypadkach tak nie jest.

Co do Rady miejskiej, to jakkolwiek nie jest ona istotną wyrazicielką interesów wszystkich warstw ludności, wykazuje jednak wiele dobrych chęci.

Część radnych, niestety mniejsza, gorliwie poświęca swój czas, wiedzę i doświadczenie na usługi miasta — większość atoli jest przeważnie obojętną, zadawalnia się przychodzeniem (nie zawsze) na posiedzenia Rady i podnoszeniem rąk do góry, lub opuszczaniem ich na dół, w zależności jak to czynią menerzy ich frakcji.

Na minus Rady miejskiej należy zapisać jej zbytnią gadatliwość, co przeciąga w nieskończoność obrady, opóźnianie się z przybywaniem na sesje, oraz niesłychane zacietrzewienie gdy na porządku dziennym znajdą się kwestje narodowościowe.

Ostatnio dało się zauważyć, iż niektórzy mówcy zabierają głos kilkakrotnie nie tyle dlatego, by rzucić nowe światło na daną kwestję, ile by zyskać sobie sympatję i przychylność dość licznej galerji, a w ten sposób urabiać sobie popularność i, być może, torować drogę do... krzesła poselskiego.

Mimo to Rada miejska przeprowadziła szereg doniosłych uchwał, że przytoczymy tylko wprowadzenie stopniowego powszechnego nauczania elementarnego, zatwierdzenie statutu kasy chorych dla pracowników miejskich, podwyższenie dodatku drożyźnianego dla wszystkich bez wyjątku pracowników miejskich, oraz uchwalenie jednorazowego w miesiącu grudniu, zatwierdzenie ustaw o miejskim podatku dochodowym, od przyrostu własności nieruchomej, ustawy o podatku od nieruchomości, 50% dodatku od patentów, 50 proc. dodatku od podatku mieszkaniowego, podatku od widowisk i t. p.

Na zakończenie trudno pominąć milczeniem szeroko podjętą przez nasze władze municypalne akcję pomocy dla powracających z niewoli, lub robót przymusowych, oraz akcję pomocy dla bezrobotnych, w czem Łódź wyprzedziła inne miasta Polski.

Dziś akcja pomocy dla bezrobotnych spoczywa w kierowniczych rękach polskich władz rządowych, niemniej wszakże pierwsza zasługa podjęcia jej należy do naszego magistratu.

W wyżej przytoczonem streszczeniu zawiera się całokształt gospodarki naszego miasta za rok ubiegły.

J. Garl.

Od wydawnictwa.

Z dniem 1-ym stycznia r. b. cena prenumeraty „Głosu Polskiego" wynosić będzie miesięcznie mrk. 4,50, kwartalnie — 13,50. Za odnoszenie do domów pobierana będzie dopłata 50 fen. na miesiąc. Z przesyłką pocztową „Głos Polski" kosztować będzie mrk. 5 50 f. miesięcznie, oraz 16,50 mk. kwartalnie.

ŁÓDŹ.

—x—

Wiadomości bieżące.

—x—

Z Rady Szkolnej Okręgowej m. Łodzi.

Na poniedziałkowem posiedzeniu Rady szkolnej okręgowej m. Łodzi załatwiono następujące sprawy: projekt budżetu szkolnego na rok 1919—20 został zreformowany przez specjalną komisję i przyjęty przez Radę szkolną.

Wobec przewidzianego wprowadzenia przymusu szkolnego, Rada szkolna okręgowa postanowiła powiększyć od przyszłego roku szkolnego ogólną liczbę oddziałów szkół miejskich do 760 (było 613).

W sprawie zebrań postanowiono energicznie wystąpić do magistratu z prośbą o zaopiekowanie się losem dzieci, uczęszczających do ochron, wobec tego, że R. G. O przestaje z d. 1 stycznia 1919 r. wypłacać zapomogi utrzymywanym przez nią ochronom w Łodzi i dzieci będą pozbawione opieki i pomocy.

Postanowiono powiększyć w budżecie przeznaczoną na kursy pedagogiczne sumę do 75 000 m. i otworzyć dwa oddziały — ogólno uzupełniający dla nauczycieli i przygotowawczy—dla kierowników.

Postanowiono otworzyć kursy dla ochroniarek i na cel ten przeznaczono 36 000 mk.

Mają być utworzone też kursy popołudniowo-przygotowawcze dla kierowniczek ochron, na co przeznaczono 16.000 m.

W kwestji gmachu szkolnego przy ul. Średniej nr. 14, postanowiono zwrócić się do magistratu, aby magistrat przeznaczył ten gmach dla seminarjum nauczycielskiego, kursów pedagogicznych i muzeum pedagogicznego.

Wobec tego, że pensje nauczycielstwu będzie wypłacało ministerstwo, Rada szkolna na ten cel nie przewiduje żadnych sum.

Rejestracja strat wojennych.

Termin przyjmowania zgłoszeń do rejestracji strat wojennych został przedłużony do 1 lutego 1919 roku.

Jest to bezwzględnie ostateczne przedłużenie, gdyż bilans rozrachunku międzypaństwowego, ma między innemi pozycjami zawierać również i sumę odszkodowania za ustalone straty wojenne. Bilans ten musi być przedstawiony na kongresie pokojowym, więc w najbliższej przyszłości.

Wszyscy zainteresowani muszą być przygotowani na to, iż po dniu 1 lutego nie będą uwzględniane żadne reklamacje i zgłoszenia.

Rejestracji podlegają: 1) straty, spowodowane przez działania wojenne wszelkiego rodzaju; 2) Rekwizycje, konfiskaty, przymusowe sprzedaże; 3) straty wywołane przez kwaterunki wojskowe, lokale zajęte przez rezerwistki; 4) Kary i kontrybucje nałożone wbrew konwencji haskiej; 5) Kaucje i depozyty w rządowych instytucjach rosyjskich; 6) należności od rosyjskich banków akcyjnych oraz wszelkie należności od władz okupacyjnych.

Egzaminy policyjne.

We wtorek odbyły się egzaminy w szkole dla policjantów pod przewodnictwem naczelnika policji p. Zbrożka.

Po egzaminach odbyły się ćwiczenia z boksu i szermierki.

Na zakończenie przemawiał o istocie służby policyjnej kierownik szkoły komisarz Januszkiewicz.

Szkołę ukończyło 52 policjantów.

Teror ekonomiczny.

Pomimo zarządzeń policji, oraz wypłacania zapomóg rządowych, objawy teroru ekonomicznego ze strony robotników względem fabrykantów nie ustają.

W dniu 30 grudnia znów zanotowano cały szereg ekscesów, a mianowicie: przy ul. Piotrkowskiej 265 robotnicy zaaresztowali fabrykanta Zajdlera, domagając się wypłacenia zapomóg. Fabrykanta oswobodziła dopiero policja.

W fabrece br. Makow przy ul. Karola 4, robotnicy przyaaresztowali fabrykanta Makowera, współwłaściciela firmy; po usunięciu robotników przez policję, fabrykant przyrzekł wypłacić każdemu z robotników po 50 mk.

W fabryce Jarocińskiego przy ul. Targowej robotnicy uwięzili zarządzającego dyrektora Berlinerblaua, gdzie również interwencjowała policja.

Tegoż dnia robotnicy zebrali się w liczbie kilkuset w kantorze fabryki Bennicha przy ul. Piotrkowskiej 105, domagając się wypłacenia zapomóg w wysokości 250 mk. na osobę. Dodać należy, że robotnicy tejże fabryki przed świętami otrzymali już po 100 marek jednorazowej zapomogi. Robotnicy uwięzili w kantorze obu braci Bennichów, nie wypuszczając nikogo, aby nie zawiadomiono policji, następnie utworzono specjalną straż, by nie czynić zbiegowiska na ulicy. Wszelkie perswazje nic nie pomagały, nawet delegatów własnych robotnicy nie chcieli słuchać, gdy ci zaproponowali danie fabrykantowi terminu dla zebrania pieniędzy.

Oblężenie zaciągnęło się na kilkanaście godzin. Przedtem steroryzowano fabrykantów: Wevera przy ul. Milsza 3, Tajtelbauma przy Dzielnej 30, Sztylera przy ul. Cegielnianej, Gustawa Szrajera przy Dzielnej 42 w mieszkaniu, dalej jednego fabrykanta przy ul. Nawrot 36 i t. d.

Policja wszędzie przeciwdziałała, lecz wypadki wybuchają sporadycznie.

Wiec partji komunistów.

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem, w Sali Koncertowej przy ul. Dzielnej odbył się wiec, zwołany przez komunistyczną partję robotniczą.

Wiec ten miał na celu uchwalenie protestu przeciw ostatnim wypadkom w Zagłębiu Dąbrowskim i w Warszawie. Zebrało się około 2,000 osób.

Na wiecu przemawiali: delegat warszawskiej rady robotniczej, Królikowski, Stabilis i inni.

Po przemówieniach zebrani, około godziny 9 wieczorem, utworzyli pochód przez ul. Dzielną i Piotrkowską, śpiewając pieśni rewolucyjne.

Na dziś na godz. 2 po południu partja zapowiada drugi wiec w fabryce Grohmana.

---

pan chorąży z wojny wróci i wzrok swój na karty pamiętnika rzucając, napotka tam jego imię, wtedy

„przeczysta, wspomni—jakoweś mary...
niby dalekie armat odgłosy...
kapral... żołnierskie śpiewki... pogwary...
wspomni... poduma... pogładzi włosy —
i — by łzę ukryć, schyli się nisko,
dodając: „nie złe było chłopisko!"

A kapral wtedy w dalekim grobie
ręce na „baczność" mając po sobie,
rzecze mogilnych tonem odmętów;
Panie chorąży — bez komplementów"...

Prawdziwym klejnotem naszej liryczno-erotycznej poezyi pozostanie jego krótki, przedziwnie miękki, lecz męski wiersz: „Dziewczyno moja". Mimo przeczucia śmierci, bije z niego taka męska moc i hardość, a przytem tyle ukochania życia i jego piękna, iż choć sam stoi

„u śmierci wrót — u życia miedz"

cieszy się, iż wtedy przed śmiercią dziewczęce po raz ostatni nań jeszcze

„władne wrócą czary"...

Żołnierz z krwi i kości nie bawi się w politykę. Przyjmuje fakta, tak, jak następują po sobie, jak są. Dlatego brak w jego poezji głębszej refleksji—politycznej: dominuje w niej serce nad rozumem. Nadchodzi akt 5 listopada, manifest dwóch cesarzy. Zastaje go na postoju w Baranowiczach. Do poety bieży brat wzruszony, zmieszany, z pałającem czołem i skroniami, by mu o akcie donieść. Mączka przeczuwa wieść i woła:

„Przebóg—na rzęsach twych rosa! —
ty płaczesz?!... Nie kryj, widziałem!...
a słowo stało się ciałem...
o przenajświętsze niebiosa!...

Wiem!... nie mów... radość zabije...
...Królowo Polskiej Korony!
Wiem, tyś jest Zwiastun natchniony;
Ojczyzna wstała — i żyje...

Serce poety mówi: jest—i bije i prawie pęka z radości, choć rozum milczy i nic nie mówi, że to nie jest tak, jak być powinno. I gdyby poeta stanął wraz z Aligierem z „Niedokończonego poematu" Krasińskiego w podziemiach weneckich, usłyszałby może ów „Chór podziemnych głosów": „Udawać, udawać, że się wskrzesza umarłych—że się żałuje morderstwa". Usłyszałby głos z góry: „Stańcie się budownikami woli Bożej na planecie tym. W każdym kształcie społecznym, uwidomcie wiarę—nadzieję—miłość" i odzew głosów z piekła: „..dyplomacją — policją — żandarmerją..." Bo tam ten akt, jak i wszystko następne, zostało proroczym duchem Krasińskiego przed z górą pół wiekiem przepowiedzianę. Nam żal tego gorącego uderzenia czystego serca poety — bo to było ostatnie jego uderzenie—a za wcześnie ono bić przestało.

Każdy obrazek w jego poezji malowany jest uderzeniem serca. Oto naprz. przesławna szarża rokitniańska:

Sława-królewna woła ku sobie rotmistrza ułańskich rot
Wąsowicza. Dosiada on wiernego konia i pędzi w blask:

„Falą złote kłaniają się łany —
śpiewa tobie las szumny i sad:
hej! ułany to jadą — ułany
nasze krasne ułany z przed lat!"

Na czele wiernego hufu, tumanami złocistej kurzawy pędzi wichrem rotmistrz do swej kochanki białej, Sławy, na gody. Jedzie hardy a strojny z junakami swoimi we swaty. Kochanka wysyła naprzeciw swój orszak dostojny:

„zagrzmią setne na wałach armaty —
na twarz pada przed tobą tłum zbrojny,
grzmią wiwaty a leją się miody...
hej — wy gody — czerwone wy gody!..."

A rotmistrz wtedy z konia w niskim chyli się pokłonie, i u kresu długiej tęsknoty rzuca pod stopy swej kochance złoty swój pałasz. Dopełnia się ślub:

„Na dzierganej rubinem murawie
spocznie rotmistrz po trudach i znoju...
przy kochance swej białej—przy Sławie..."

Śmierć nie w kiry, lecz w kwiecie ubrana, w tęczę sadów, w słoneczny blask,— śmierć wichrów poszumną, swawolą rozśpiewana i grzmiąca weselnemi wiwatami!! Czyż nie możemy, mając taką koncepcję śmierci żołnierskiej, rzucić w twarz całemu światu pytania: „Pokażcie, kto z was tak umierać potrafi?"

Młoda, płomienna, tętniąca życiem jakiemś nowem, wtłaczająca się siłą w nową formę poezja Mączki — nie jest bynajmniej poezją t. zw. Młodej Polski. Zalatuje z niej duch jakiś dawny, jakiś poszum legend napoleońskich, echa gawędy Mozartowskiej.. Romanowski, gdyby żył, byłby mu przyjacielem.

Dla charakterystyki Mączki koniecznem jest znać jego wierszyk, zatytułowany: „Matuli mojej".

Oto na wojnę wybiera się wraz ze swym młodszym bratem. Kiedyś nadejdzie może chwila powrotu, a wtedy może pozwoli dobry Bóg, iż razem wrócą do progów matczynej chaty. Lecz — może wróci tylko jeden.

A wtedy drugi:

„nie przyjdzie—rzecze—brat ze żniw
całować twoje dłonie,
powalił ci go sen wśród niw,
na zżętym gdzieś zagonie.
W dalekiem polu brat śpi mój,
w skrwawionej legł koszuli...
i medaljonik i list Twój
do piersi zimnej tuli..."

Lecz może żaden z nich nie wróci...
A wtedy:
„O. Matko, ucisz łzy i ból,
a pomyśl w onej chwili:
zapracowali się wśród pól
toż słodko będą śnili...

Bo skoro snem ich zmorzył sen —
na krwawej śpiący grzędzie
Twojego serca jasny cud
przez wieki śnić się będzie!..."

Mączka nie wrócił... Legł w nieznanej mogile na Kaukazie wtedy właśnie, gdy z gromadą rozbitków, w nowo sformowanym Legjonie wracać miał na rubieże ojczyste.

— — — — — — — — — —

Jakikolwiek sąd wyda historja o czynach naszych, o krwi przez Legjony przelanej — to jedno napewno zaznaczy, iż w wymodlonej przez wieszczów naszych „wojnie powszechnej za wolność ludów" nie brakło i nas.

Pozostanie jednak legenda zaklęta w cudną formę poezji Józefa Mączki.

T. Piotrowski.

Ś. † P.

Karol Hilscher

członek Zarządu Związku Łódzkich Muzyków Zawodowych

zmarł po krótkich lecz ciężkich cierpieniach we wtorek, dn. 31 grudnia 1918 roku, przeżywszy lat 51.

W zmarłym tracimy energicznego rzecznika naszych spraw zawodowych, muzyka wybitnie utalentowanego, oraz Kolegę o nieskazitelnym charakterze, to też pamięć o Nim wieczną śród nas pozostanie.

Niech Mu ziemia lekką będzie!

Związek Łódzkich Muzyków Zawodowych.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi w czwartek, dn. 2 stycznia 1919 r. o godz. 1-ej po poł. z domu żałoby, Piotrkowska 103. Upraszamy członków Związku o jaknajliczniejsze przybycie. 2462

Ś. † P.

Karol Hilscher

członek Zarządu Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej

zmarł po krótkich cierpieniach we wtorek, dnia 31-go grudnia 1918 roku, przeżywszy lat 51.

Utalentowany muzyk, prawy człowiek, zacny Kolega, był zmarły gorliwym naszym współpracownikiem na niwie muzycznej.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej.
Członkowie Łódzkiej Orkiestry Symfonicznej.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi we czwartek, dnia 2-go stycznia 1919 roku o godz. 1-ej popoł. z domu żałoby, Piotrkowska 103. Upraszamy członków o jaknajliczniejsze przybycie. 2461

W dniu 30 grudnia o godz. 1 po poł. zmarł, przeżywszy lat 51

ś. † p.

Karol Hilszer

obywatel m. Łodzi, członek Ł. O. S. i członek zarządu Z. Ł. M. Z.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok nastąpi jutro t. j. w czwartek dnia 2 b m. o godz. 1 po poł. z domu żałoby przy ulicy Piotrkowskiej nr. 103, na Stary cmentarz ewangielicki.

O czem zawiadamia przyjaciół i znajomych

Stroskana Rodzina.

2480—1

Zebranie fabryczne.

Dnia 2 stycznia 1919 r. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie robotników fabryki Rosenblata, Swatka i Bormana. w celu wybrania delegatów do Rady Robotniczej i komitetu fabrycznego.

Teatr Polski.

Dziś, to jest dn 1 stycznia, dwa przedstawienia. Po południu o godz 3-ej po cenach popularnych wspaniałe dzieło St. Żeromskiego p. t „Sułkowski", należące do najsilniejszych sztuk współczesnego polskiego repertuaru Wieczorem o godz. 7 min 30 powtórzenie „Wesołego Wieczoru Noworocznego" przyjętego iście premjerowymi oklaskami. W „Wieczorze" udział bierze cały zespół teatralny z pp.: Żbikowską, Rychłowskim, Tatarkiewiczem. Siemaszką, Wiśniewskim, Woskowskim, oraz z p. Fertner-Wisniewską na czele.

Jeszcze o rewizji w synagodze.

Dowództwo miasta Łodzi zawiadomiło zarząd gminy żydowskiej, że dochodzenia, prowadzone w sprawie rewizji w synagodze, tudzież w sprawie przeszukania karawanu rezultatów pozytywnych nie wydały. Stwierdzono, że rozkazu do wykonania powyższych rewizji nie wydała żadna z władz wojskowych, P. O. W., że więc rewizje były dokonane przez organy, które upoważnienia należytego nie miały, możliwe nawet, że przez czynniki ani do wojska, ani do P. O. W. nie należące. Dochodzenia dalsze są w toku.

Ucieczka aresztanta.

Wczoraj o godz. 11 przed południem w sądzie okręgowym rozważana była sprawa Antoniego Kierpala, oskarżonego o współudział w kradzieży krowy u Marjanny Grombach we wsi Guzewie, wartości 3000 marek. K. prosił o pozwolenie udania się do ustępu, gdzie uśpiwszy czujność policjantów przy pomocy otwarcia okna zbiegł. Pościg za zbiegiem nie dał rezultatu pomyślnego.

Sala Koncertowa.

Koncert Ł. O. S. Sol Zb. Drzewiecki. Dyr. Br. Szulc.

Pierwszym, który zwrócił uwagę na „Fantastyczną symfonję" Berlioza i przeczuł jej doniosłe znaczenie, był Rob. Schumann. Jego artykuł, umieszczony w „Neue Zeitschrift für Musik" w 1835 r. poświęcony był szczegółowej analizie dzieła, w którem wielki romantyk widział spełnienie tęsknot za syntetyczną sztuką, zespalającą w sobie muzykę i poezję, ale zarazem występował przeciwko metodzie Berlioza, nakazującej niewolniczo śledzić za programem i komentarzem autora.

Treść ideowa symfonji oparta jest na tragicznem przeżyciu twórcy, który dzieje swojej beznadziejnej miłości ku słynnej artystce dramatycznej, Miss Smithson, przelał w dźwięki muzyczne. Ten ultra-romantyczny program wtłoczył Berlioz w formę symfoniczną i ugrupował w pięciu obrazach muzycznych.

Orkiestra Berlioza — to gigantyczna budowla organizm skomplikowany, którym kompozytor operuje z genialnem mistrzowstwem, piętrząc niezwykle bogactwo środków instrumentacyjnych. Tam, gdzie zachodzi potrzeba, wyprowadza Berlioz ze swego arsenału najcięższe baterje, gdy zaś wyraz duchowy wymaga innych środków ekspresji, wówczas orkiestra jego topnieje do najniklejszych rozmiarów, przybiera niemal pastelową subtelność aparatu mozartowskiego i najmniejszą ilością instrumentów wywołuje wrażenie jednolite i skończone. Melodyjności dał nam autor niezbyt wiele, ograniczając ją do paru zaledwie tematów, całość jednak przykuwa słuchacza i przejmuje nastrojem odtwarzanych obrazów.

Dyr. Szulc wydobył z palety orkiestrowej możliwie dużo, ujawniając dokładną znajomość partytury.

Solistą wieczoru był znany nam już z kilkakrotnych występów pianista, p. Zbigniew Drzewiecki. Zdolność wzniosłego pojmowania nastroiu uwydatnił artysta w cudnym koncercie F-moll Chopina. We wszystkich trzech częściach miał sposobność czarowania słuchaczy uczuciem z głębi duszy czerpanem; to też grało uczucie nutą serdecznego bólu w pierwszej części, romantycznej czułości w Larghetto oraz weseliła się zbolała dusza w wytwornie traktowanem Rondzie (Allegro vivace). Wszystko, co zazwyczaj służy za błyskotliwą ekspozycję wirtuozerji, nie było podkreślone z pominięciem ważniejszych cech, za które uważamy nadewszystko wyraz i umiar artystyczny.

Publiczność domagała się usilnie naddatku i usłyszała Nokturn C-moll op. 48 № 1. Ten najdramatyczniejszy nokturn, który Leichtentritt nazywa „eroiką" pomiędzy nokturnami, nie wywarł należytego wrażenia. Chybiona była w ekspresji część pierwsza i środkowa, a niedociągnięta w brzmieniu i wyrazie była część ostatnia. Zato następne Scherzo H-moll wykonane było po mistrzowsku.

F. Hal.

Pabjanice.

Obchód Wilsonowski.

W ubiegły piątek w Pabjanicach urządzono obchód ku czci koalicji i Wilsona.

O godz. 10 i pół rano odprawionem zostało nabożeństwo w kościele Staromiejskim, po ukończeniu którego na cmentarzu przed świątynią przemawiał ksiądz Rylski, poczem uformował się pochód w porządku następującym: na czele niesiono sztandary narodowe i koalicji, dalej szły delegacje władz komunalnych, duchowieństwo, szkoły, stronnictw politycznych polskich, stowarzyszenia śpiewacze, cechy, straż ogniowa ochotnicza z orkiestrą, banderja konna, oddział kosynierów, dziewczęta w strojach narodowych i t. p.

Pochód, w którym przyjęło udział około 20.000 osób doszedł do Ujeżdżalni, gdzie okolicznościowe przemówienia wygł. dr. Eichler, Stamirowski (z Łodzi), Tomczak (M. Z. R.) w końcu dyr. Cipski, załaszając przyjętą przez wszystkich rezolucję, wyrażającą hołd dla Wilsona i koalicji. Przed Ujeżdżalnią przemawiało również kilku mówców. Następnie pochód udał się na Stary Rynek, gdzie przemawiali jeszcze Tomczak, Wyrzykowski, redaktor „Gazety Ludowej" i ks. Rylski, poczem pochód o godz. 3 i pół po południu rozwiązał się.

—o—

Z powodu zamachu morderczego na dyrektora kopalni „Flora", inż. F. Gadomskiego.

Z powodu krwawych rozruchów w Zagłębiu, zakończonych tragiczną śmiercią inżyniera F. Gadomskiego, warszawskie Stowarz. Techników wysłało do pięciu ministerstw interpelacje, których cechą charakterystyczną jest ich podkład polityczny.

Znamienną rzeczą jest również i tekst tych interpelacji podaje jedynie „Dwugroszówka" warszawska.

Brzmią one w sposób następujący:

Do prezesa ministrów: „Rada Stow. Techników w Warszawie, zwraca się do Pana Prezesa Ministrów z następującą interpelacją: 1) Czy Panu Prezesowi Ministrów znany jest fakt usiłowania publicznego mordu, dokonany w d. 14 grudnia r. b. przez tłum robotników kopalni „Flora" w Dąbrowie Górniczej na osobie swego dyrektora, inżyniera Felicjana Gadomskiego, członka naszego Stowarzyszenia? 2) Co Pan Prezes Ministrów zamierza uczynić, aby zapobiedz na przyszłość podobnym objawom zdziczenia, wywołanym przez agitację, wzywającą do walki klas?

Jednocześnie wysłano interpelacje, o tak samo brzmiącej intytulacji do następujących ministrów:

1) przemysłu i handlu, z zapytaniem: „Co Pan Minister zamierza uczynić w celu zapewnienia spokojnego biegu krajowej wytwórczości przemysłowej i bezpieczeństwa życia jej kierowników?

2) ochrony pracy, z zapytaniem: „Co Pan Minister zamierza uczynić w celu ochrony pracy i życia pracowników i kierowników zakładów przemysłowych?

3) sprawiedliwości z zapytaniem: „Czy Pan Minister nakazał przeprowadzenie ścisłego śledztwa w tej sprawie i jeżeli nie, to co Pan Minister zamierza uczynić w celu należytego i bezzwłocznego ukarania winnych?

4) 4) spraw wewnętrznych, z zapytaniem „Co Pan Minister zamierza uczynić, aby zapobiedz na przyszłość podobnym objawom z dziczenia, wywołanym przez agitację wzywającą do walki klas i co Pan Minister zamierza uczynić, aby zapewnić bezpieczeństwo życia pracowników i kierowników przemysłu krajowego?".

Ostatnie wiadomości.

Niebezpieczeństwo bolszewickie.

Berlin, 31 grudnia.

(P. A. T.)

„Vorwärts" podaje informacje „Deutsche Allgem. Zeitung" o bolszewickiej agitacji w Niemczech. Dla celów tej propagandy jest w depozycie złożona suma w łącznej wysokości 12 miljonów. Pieniądze te mają w pierwszej linji służyć do podjęcia propagandy bolszewickiej pomiędzy robotnikami przemysłu i komunikacji. Szczególniejszą uwagę zwracają bolszewicy na Górny Śląsk. Spodziewają się oni, że przez unieruchomienie kopalń i podcięcie aprowizacji wybuchnie w najbliższym czasie w Niemczech wojna domowa.

W ostatnich dniach udało się 9 agitatorów z Moskwy do Polski. ażeby tam znacznymi środkami pieniężnymi wszcząć agitację za obaleniem obecnych kierowników władzy rządowej. Kilku z tych agitatorów ujęto w Warszawie, trzech zaś wyjechało na Górny Śląsk.

W ostatnim czasie odbyły się narady przemysłowców z górnego Śląska w sprawie zarządzeń przeciw terorom bolszewickim. Powszechnie podkreślano powagę położenia i zaznaczono potrzebę ochrony wojskowej tembardziej, że istnieje formalny sojusz grupy Spartakusa przeciw poszczególnym kopalniom.

Wilhelm znowu na wokandzie.

(P. A. T.)

Haga, 31 grudnia.

Premjer holenderski złożył w izbie deklarację, dotyczącą pobytu cesarza Wilhelma w Holandji. Oświadczył on, że żadne państwo oficjalnie nie zaprotestowało przeciwko pobytowi Wilhelma w Holandji. Jest rzeczą możliwą—oświadczył dalej premjer — że rządy obce zechcą traktować z rządem holenderskim co do miejsca pobytu dla cesarza, które będzie później definitywnie ustalone. Tymczasem w żadnym razie rząd holenderski nie dopuści do tego, aby cesarz niemiecki wywierał wpływ na politykę w jakimkolwiek kraju.

Na gruzach Węgier.

(P. A. T.)

Berno Szwajcarskie, 31 grudnia.

Donoszą tutaj, że narodowości niewęgierskie byłych Węgier domagają się dla siebie 63 komitatów z 83, z których składało się państwo węgierskie. W chwili obecnej państwo węgierskie składa się w praktyce z republiki budapeszteńskiej z sąsiadującemi puszczami. Delegat rządu czeskiego Milan Hodza przeprowadził z węgierskim ministrem dla spraw narodowościowych Jaszinem rokowania i doszedł do porozumienia na tej podstawie, że 8 komitatów w całości, a 8 innych częściowo będą uznane za słowackie. Słowaczczyzna utworzy państwo autonomiczne, złączone unją z czechami. Czesi

organizują plebiscyt wśród ludności słowackiej, ale narodowość słowacka, występując w imieniu wschodnich komitatów, oświadczyła, że prowincje te życzą sobie utworzenia niepodległego państwa słowackiego, połączonego unią celną z Węgrami. Ponieważ rząd węgierski zamierza utworzyć federację ekonomiczną niepodległych narodowości na byłem węgierskiem terytorjum, deklaracja słowaków idzie mu bardzo na rękę.

Anglicy w Rewlu.

(P. A. T.)

Wiedeń, 31 grudnia.

Dzienniki donoszą z Bazylei, że 8 angielskich okrętów wojennych przybyło do Rewla i rozpoczęło wysadzanie wojska na ląd.

Oświadczenie Pichona w osobie francuskiej.

(P. A. T.)

Wiedeń, 31 grudnia.

Wiedeńskie biuro prasowe donosi z Paryża: Na posiedzeniu francuskiej izby oświadczył Pichon w sprawie polskiej. Nasz rząd utrzymuje z rządem polskim w Paryżu stosunki. Rząd ten jest uznany przez wszystkich sojuszników i przez wszystkie ważne polskie ugrupowania. Jest on w naszych oczach rzeczywistym rządem. Dzięki niemu wszczęliśmy ruch polski przeciw potędze niemieckiej. Jest on w porozumieniu z rządem warszawskim. Co do Rosji, powiedział Pichon, że traktat brzeski był nieobliczalnem w skutki zwycięstwem naszych nieprzyjaciół. Nie mogliśmy go przyjąć obojętnie. Wszystkie nasze interwencje w Rosji były skierowane przeciw niemcom, by ich tam zatrzymać i przeszkodzić ich wtargnięciu w obszary rosyjskie. Dlatego poszliśmy na Archangielsk, na wybrzeże Murmańskie i na Syberję. Minister zawiadomił następnie o zwycięstwie armji rosyjskiej, której żołnierze zajęli Perm, przyczem wzięto 10 tysięcy jeńców i 1,100 wagonów. Wojska nasze wylądowały w Odesie i Batum. Armja rumuńska przywrócona już jest do dawnego stanu. Postępy koalicji mają na celu obronę zdrowej części Rosji przed bolszewizmem. Clemenceau wydał naszemu szefowi wojskowemu polecenia by wysłał wojska potrzebne do zwalczenia bolszewizmu. Niema ani jednego człowieka, przybywającego z Rosji, choćby był najgorliwszym socjalistą, któryby nie ostrzegał przed niebezpieczeństwem bolszewickiem. Wszyscy proszą mnie, bym izolował gniazdo zarazy bolszewickiej. Pokój, któryby Rosję utrzymał w stanie wojny domowej, nie byłby sprawiedliwy, ciągleby groził nam ponowny wybuch wojny. Książe Lwow, który jest powszechnie szanowany, opowiadał mi, że rodzinę carską męczono przez całą noc bez końca. Każdego członka rodziny carskiej sadzano naprzód na krześle, kłóto bagnetami, a następnie mordowano. Rano w sali, w której była kaźnia carska, widniała jedna kałuża krwi.

—x—

Skrzynka do listów.

—:—

Szanowny Panie Redaktorze!

W № 45 poczytnego pisma pańskiego ukazał się list p. Jana Nepomucena Millera, dotyczący demonstracji picadorczyków w Teatrze Polskim w Warszawie. Wobec tego, że w liście swym wyraża się p. Miller obelżywie i z pogardą o „Picadorze", jego charakterze, intencjach i przedstawicielach, upraszam Szan. Pana Redaktora o łaskawe wydrukowanie poniższej odpowiedzi—w imię tej samej bezstronności, z jaką zamieszczony został list p. Millera.

P. Miller w Picadorze nie był ani razu, czego dowodem może służyć chociażby to, że przed kilkoma dniami zapytywał mnie o nazwiska picadorczyków. Zarzuty swe opiera więc p. Miller albo na fałszywych informacjach o istocie Picadora, albo na swawolnych domysłach. O złą wolę nie chcę go posądzać. Nieświadomością tłumaczę sobie porównywanie Picadora z kabaretem, cyrkiem i menażerją (co za subtelna złośliwość!).

Nie jest coprawda żaden z picadorczyków zasiedziałym profesorem ani powagą pedagogiczną, lecz mimo to nie rozumiem, czemu p. Miller, nauczyciel literatury polskiej i poeta nazywa „trefnościami beztrefnych dowciporymów" utwory Mickiewicza, Norwida, Wyspiańskiego, Poego, Banville'a, Leśmiana i in., wygłaszane przez p. Morską, wiersze Serafinowicza („Piłsudski", „Mochnacki w Metzu" lub satyry polityczne), Słonimskiego („Sonety" i „Karmanjola", „Teatr Polski"), Tuwima („Sokrates tańczący", „Syna poetowego narodziny", „Rewolucja w Niemczech"), Iwaszkiewicza („Oktostychy"), Glinki („Miasto"), przemówienia Witkowskiego i Świdwińskiego o nowej sztuce etc.?

Gdyby p. Miller rzeczy powyższe słyszał, przekonałby się, czy to cyrk i kabaret czy co innego. Występowanie zaś publiczne z zarzutami, nawet tak pięknie archaizowanemi, rzucanie na ślepo obelg, nawet tak barokowych, jest conajmniej niepiękne.

Następnie zarzuca p. Miller picadorczykom, że „osładzają chwile niepewności trójpodbródkowym i ubrylantowanym paskarzom". I tu powtórzyć muszę, że gdyby autor listu był w Picadorze choć raz jedyny, to przekonałby się, że paskarze unikają Picadora (lepiej się bawią w cyrkach i kabaretach!), mógłby tam natomiast ujrzeć bardzo jednopodbródkowych malarzy, muzyków, aktorów, poetów, a pomiędzy nimi takich „ubrylantowanych paskarzy" jak Nowaczyński, Sieroszewski, Strug, Irzykowski, Kleszczyński, Goreczyński, Miłaszewski, Choromański, Jankowski i in. Wątpię, czy wyżej wymienione osoby przychodziłyby do „cyrku" i „menażerji"; a już napewno, w razie potrzeby, staćby je było, nie mniej niż p. Millera, na to, aby się na picadorczyków oburzać.

Gniewa p. Millera „entrée 5 mk." Nie wie jednak o tem, że dzienny zysk Picadora wynosi przeciętnie 200 mk. (sala mieści 80—90 osób, lwią zaś część publiczności stanowi świat artystyczny i literacki, który za wejście nie płaci)! nie wie p. Miller, że sumą tą, po potrąceniu z niej wszystkich kosztów i podatku na rzecz miasta, dzieli się 10—12 wykonawców, ludzi, za małemi wyjątkami ubogich, którzy szczerze i bezwzględnie walczą o swoją sztukę i poezję, bo czują, że mają właśnie p r a w o d o g ł o s u, chociaż nie są profesorami literatury czy estetyki.

Uważałem za stosowne podać do wiadomości ogółu czytającego wyjaśnienie powyższe, jako jedny przedstawiciel Picadora, obecny chwilowo w Łodzi.

Na uwłaczające zaś czci poetów i malarzy z pod Picadora powiedzenie p. Millera, iż Picador skupia „upędzających się za tanią reklamą przemyślnych rachmistrzów" zareagują picadorczycy w krótkim czasie in gremio.

Racz Szanowny Redaktorze przyjąć wyrazy należnego poważania.

W imieniu „Kawiarni Poetów pod Picadorem" w Warszawie

Juljan T u w i m.

Łódź, 30 grudnia 1918 r.

—x—

Na Polski Skarb Narodowy.

(Złożono w redakcji „Głosu Polskiego"):

Apolonjusz Łęcki 10 marek.

—x—

Ofiary

złożone w „Głosie Polskim":

Na kasę wdów i sierot przy Stow pracown. handlow. (Aleje Kosciuszki 21).

Z okazji zaręczyn p. Pawła Hilsbergera z p. Eugenją Kempnerówną—Samuelowie Abe 10 marek.

Na Dom Sierot (Północna 38).

Z okazji zaślubin p. A Reinberga z p. Grosmanówną—Ernestyna Głogowska 5 mk.

Zamiast kwiatów na grób niezapomnianego ś. p. Fr. B. Feathera — Adolf Słodki z rodziną 5 mk.

Na szkołę ludową żydowską № 23.

Z okazji zaręczyn p. Anny Singerówny—Franciszka Kacowa 5 mk.

Na „Gniazdo".

Dąbkowski 5 mk.

Na ofiary rozruchów we Lwowie.

Zamiast kwiatów z okazji rocznicy ślubu pp. Maurycostwa Tenenbaum — Henryk Singer 5 mk.

Zamiast kwiatów z okazji urodzenia córeczki u pp. Karmazynów — D. Gordonówna 2 marki.

Z okazji zaślubin p. Marji Pinczewskiej z inż. Józefem Rotbardem — Stefanostwo Pinczewscy 10 mk., Adam Gliksman 10 mk.

Z okazji wyzdrowienia siostry Stefci Goldberżanki—Cecylja Goldberg 3 mk.

Zamiast pójścia do teatru—Stasio Margulies 3 mk.

Z okazji rocznicy ślubu pp. Leonostwa Epstein — P. Izbicki z żoną i Faustówna 15 marek.

Giełda warszawska.

(Dnia 31 grudnia 1918).

Waluta rosyjska mocno i zwyżkowo. Korony słabiej. Papiery procentowe w dużym popycie.

6% Obl. m. Warszawy—199 i pół
4 i pół proc. Listy Ziem. — 204
4 proc. Listy Ziemskie—180
5 proc. Listy m. Warszawy — 197 $198^1/_2$
4 i pół proc. Listy m. Warszawy—18[illegible]
Ruble: 500 — 141 do $143^1/_2$ setki—149
Ruble dumskie—114 i pół
Kierenki—109
Korony—52.80.

„MASKI"

Literatura. Sztuka. Teatr. Satyra.

Ilustrowane Czasopismo Krakowskie.

Wychodzi 1, 10 i 20 w miesiącu.

Dział Literacki:

J. Kasprowicz, Ed. Ligocki, L. Rydel (z rękop. pośmiertnych), L. Staff, Wł. Orkan, St. Wł. Reymont, K. Tetmajer (nowy VIII cykl „Na skalnem Podhalu"), Zapolska, St. Żeromski, K. Irzykowski, S. Sinko i inni. — —

Dział Artystyczny:

St. Filipkiewicz, Vl. Hoffmann, J. Mehoffer, C. Norwid (szkice), K. Sichulski, W. Weiss, St. Wyspiański, Witkowski, Cézanne, Van Gogh, F. Hodler, Kandinsky, Matisse i inni.

Prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie i biura dzienników.

Główne przedstawicielstwo na Łódź i okolicę:

Księgarnia

KSIĄŻKA i SZTUKA

Łódź, ul. Benedykta № 3.

Niemiecko-Rosyjskie

TOWARZYSTWO TRANSPORTÓW i ŻEGLUGI

Łódź, Piotrkowska Nr. 39.

Warszawa, Kalisz, Skalmierzyce, Toruń, Częstochowa, Granica, Szczakowa, Prostki, Ejtkuny, Białystok.

2217 Przedst. **ZYGMUNT TEEMAN.**

PORCELANĘ

wielki wybór, również **szyby** okienne po cenach fabrycznych poleca **L. LEWIN, Piotrkowska nr. 83** w podwórzu. 1080-1

Ważne dla skórników, szewców i osób prywatnych!

Wielki wybór wszelkiej podeszwianej i wierzchniej **skóry** po cenach bezkonkurencyjnych poleca **Skład Skór Bernarda Bergmana** — Łódź — **Piotrkowska 44.**

8-okl. Żeńskie Gimnazjum Filologiczne

Klary Wolfsonowej

Zawadzka 23.

Zapisy nowowstępujących uczenic kancelarja gimnazjum przyjmuje codziennie od godz. 10 — 1 i od 5 — 7. 2330—2

WOLF'A

PROSZEK wyśmienity środek do czyszczenia i szorowania naczyń kuchennych. 922—1

Kino

Dziś **POLONIA** Dziś

16. Konstantynowska 16.

GAŁGANIARKA

Dramat kryminalny w 6-ciu częściach

czyli **Dziecię Ulicy**

ze słynną rumuńską artystką

Leontyną Kuenberg.

Początek seansów: w soboty, niedziele i święta o godz. 3-ej pp., w dnie powszednie o godz. 5, 7 i 9 wiecz.

Dr. med.

H. BAUMGARTEN

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 83.

Przyjmuje od 9 — 11 i od 4—6 popoł., w niedziele od 9—11 r. 1897—15

Dr. R. Weissman

b. ordynator warsz. uniwersytetu kliniki terapeutycznej. Choroby wewnętrzne, specj. chor. żołądka i kiszek.

Piotrkowska 18.

Wschodnia 41.

Przyjmuje od 9—10 i od 3—6 pp. 792—13

Choroby skórne i weneryczne.

Dr. J. Sołowiejczyk

po powrocie z Moskwy osiadł w Łodzi

ul. **Rozwadowska 4.** róg Piotrkowskiej.

Przyjmuje od 9—12 i od 4—7 w. Panie od 4—5. 2261—7

Choroby skórne, weneryczne i niemoc płciowa

Dr. S. Lewkowicz

Konstantynowska 12

Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 w. dla pań od 5—6 po poł. 238—10

Dr. med. LEYBERG

Choroby skóry, weneryczne i dróg moczopłciowych

Krótka 5.

Przyjmuje od 11—1 i od 5—7 w. Panie od 4—5 pop. 51106—9

Dr. med.

S. Rakowski (młodszy)

Były asystent prof. Pugnat Choroby uszu, nosa, gardła i płuc.

Srednia № 4

Przyjm od 10—12 i 4—5 pop. 529—6

Dr. med.

Henryk Bergson

Akuszerja i chor. kobiece.

Dzielna 34, parter.

Godziny przyjęć: od 4—6 w. 2125

Dr. S. Kantor

Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i dróg moczopłciowych (niemoc płciowa). Leczenie promieniami Röntgena i światłem.

Piotrkowska №144, róg Ewangelickiej.

Godziny przyjęcia: 9 — 2 rano i 6—8 po poł. Dla pań od 5—6 p.p. 817—30



Znana ze swej dobroci i trwałości pierwszorzędna

Pracownia obuwia

p. f.

Lewandowski i Sobolewski

ul. Cegielniana nr. 24

wykonywa wszelkie roboty solidnie podług najnowszych fasonów, ceny zniżone. 2030-1

ROK ZAŁOŻENIA 1905

Kursy Buchalteryjne

J. Mantinbanda

w Łodzi, Przejazd 12

Wykłady w następnym półroczu rozpoczną się 27 stycznia 1919 r. o godzinie 7 wiecz.

Program następujący: buchalterja, arytmetyka handlowa, korespondencja polska, niemiecka i rosyjska, stenografja polska i niemiecka, prawo handlowe, ekonomja polityczna, kaligrafja i pisanie na maszynie wraz z konstrukcją tejże.

Oprócz tego odbywać się będzie w grupach nauka języka polskiego, francuskiego, niemieckiego i angielskiego kurs niższy, średni i wyższy.

Zapisy przyjmuje kancelarja kursów (Przejazd 12) codziennie od 10 — 1 pop. i od 3 — 9 wiecz.

Kierownik kursów **J. Mantinband.**

Znakomity dyrygent

Adam Dołżycki

wkrótce przyjeżdża.

Teatr „Urania"

Nowy aktualny świąteczny program

St. BRONECKI odśpiewa piosenkę aktualną „Kolysanka polskiego robotnika"

Betina de Florence charakteryst. tancerka

Stanisławski odśpiewa „Ach ta wojenka"

Moretti — polska subretka.

Nowość! Chaja Szmuglower i Otto Pałkarz

Skecz ze śpiewami wykonają **Bronecki** (autor) i **Stanisławski,** oraz występy innych pierwszorzędnych sił artystycznych.

KINO „URANIA". 1761—1

Tajemnice Warszawskiej Ochrany dramat polityczny w 6-ciu częściach z Węgrzynem, Bruczówną i Jun. Stępowskim. 206—2

Elegancko i tanio ubrać się można w

Zakładzie garderoby męskiej

B. KRYSTAL, Piotrkowska № 24

Obstalunki podług miary jak również różne futrzane roboty wykonywam podług najnowszych fasonów po cenach przystępnych. 2198—3

Mleczarnia „Paryżanka" przy ul. **Dzielnej 1.**

Ma zaszczyt zawiadomić Sz. Publiczność, że wydaje wyśmienite **śniadania, obiady i kolacje** smaczne, — na świeżem maśle, oraz wyroby ciasta. — — Nabiał i produkty wiejskie codziennie świeże.

2293—3 Z poważaniem C. Watkowski.



Pamiętajcie radę starego LEKARZA

ROWENA

że jedyny, najlepszy i najskuteczniejszy środek przeciwko **Hiszpance, Ukraince** i od kaszlu

to pastylki „ROWENA"

po zażyciu niezwłocznie znikają kaszel, astma, chrypka, koklusz i bronchit, Uznane i polecone przez Pet. Radę Medyczną za № 361. Dostać można we wszystkich aptekach i skł. apt. Przedstawiciel na Łódź i okolicę **Gustaw Rosenthal,** Piotrkowska 80. 10291—25

Dr. Ludwik FALK

Choroby skórne i weneryczne

przyjmuje od 10—12 r. i od 5—7 pp.

NAWROT 7. 11521—4

Kupuję

kwity lombardowe, brylanty, djamenty, złoto, srebro, złamane zęby sztuczne i płacę najwyższe ceny

P. Kon, Łódź, Piotrkowska 9, lewa strona, II piętro. 1942—1

Dr. Stan. Justmam

Choroby wewnętrzne i nerwowe

Zielona № 17.

Przyjmuje od 4—6 po poł. 372—15

Lekarz-dentysta

I. LEW

(długoletni asystent Łódz. Centr. Kliniki)

Cegielniana № 36, (róg Piotrkowskiej)

przyjmuje codz. od 10—1 i 3—7, —w niedziele i święta od 10—12. 982—2

Lekarz-Dentysta

B. Liskier-Menczyńska

powróciła.

Pasaż Szulca nr. 5. 1714—9

Ważne dla

OBYWATELI!

Wykonywam punktualnie **ASSENIZACJE** i śmieci.

Srednia nr. 23, m. 59. 213—2

Dr. Szumacher

choroby skórne i weneryczne.

Godz. przyjęć: od 4 do 7, w niedziele i święta od 11 do 1-ej.

Benedykta № 1. 8984—10

Dr. G. Blücher

choroby skórne i weneryczne

Pasaż Meyera № 11 (róg Sienkiewicza).

Przyjmuje od 8—12 i 4—8. Panie 4—5. 9973—7

Dr. Klinger

Choroby wewnętrzne i nerwowe

przeprowadził się na ul.

Konstantynowską 9.

Przyjm. codz. od 8—11 i od 4—6. 653—14

R. Seidengart, Łódź, Piotrkowska № 44

poleca

Artykuły kosmetyczne:

Krem i puder kaloderma. Pudry Leichnera. Kremy do golenia. Farby do włosów. Sole toaletowe i ekstrakty do kąpieli. Wody i kremy udelikatniające cerę i t. p.

Perfumy krajowe i zagraniczne.

Olejki do perfum i mydeł.

Artykuły techno-chemiczne i budowlane:

Sodę kaustyczną. Szkło wodne. Cement, gips zwyczajny i alabastrowy. Talkum (Federweiss). Biel cynową (Cynkweiss). Lithofon. Kredę szlamowaną.

Szczotki do zębów i rąk.

Esencje owocowe; esencję octową.

WODY MINERALNE i NATURALNE.

BRANICKIEGO: Kasza owsiana, mączka owsiana, kawa słodowa. **KAPS** najradykalniejszy preparat do tępienia myszy i szczurów. **FERSOL** najnowsza sensacyjna pasta-farba, zupełnie odnawia obuwie i wyroby skórzane wszystkich kolorów. **SZLADIN** płyn do czyszczenia metali. 2492-1



Pierwszorzędny Magazyn Obuwia

J. Kowalczyk, Cegielniana 25

poleca na nadchodzący sezon karnawałowy obuwie damskie i męskie. Robota wykwintna. Najnowsze fasony po cenach zniżonych.

Przyjmuje się wszelkie reparacje.

Przy związku akademików-sjonistów „LEBANON"

uruchomione zostały

kursa języka hebrajskiego oraz palestynografji

Zapisy akademików niecz!onków stowarzyszenia, odbywają się codziennie między 12 i pół a 1 i pół pp. w sekretarjacie („Merkaz" Wólczańska 5). 2476-2

Sprzedaż Resztek!

Różne materjały wełniane na suknie, kostjumy i bluzki

po cenach nizkich poleca

F. SZAJA 2506

Piotrkowska ulica № 41. Sklep w podwórzu.

Zakład Freblowski

dla dzieci od lat 4 — 6

Szkoła koedukacyjna

przygotowawcza

dla dzieci od lat 6-iu

Idy Janowskiej

Łódź, Pasaż Szulca 11 (róg Długiej)

Zapisy przyjmuje kancelarja codziennie od 10—1 przed południem i od 4—6 po poł. 2494—1

Tylko do 15-go stycznia 1919!!!

u mnie o 50% taniej

RESZTKI

rozmaite jak: na bluzki, spódniczki, suknie i kostjumy, plusz, chustki, oraz barchany, cajgi i podszewka.

UWAGA: Switry damskie od mrk. 45. Dzielna ul. 34, m. 14. 2502

Farbiarnia sztuczna i chemiczna

Pralnia Parowa

L. FRYDRYCH

Fabryka: **ul. Konstantynowska 40.**

Filja: **ul. Piotrkowska 128.**

Czyszczenie chemiczne damskiej i męskiej garderoby, impregowanie (przesycanie nieprzemakaln.) szczególnie ważne dla ubrań myśliwskich, uniform, płaszczów od kurzu i deszczu. Dekatyzacja wszelkich materjałów. Odświeżanie parowe aksamitnych i pluszowych ubiorów. Farbiarnia wszelkiego rodzaju kostjumów. Portjer, dywanów, futer, szali. Farbowanie à la Ressort, aksamitów, jedwabi i pluszu jedwabnego. Rzeczy żałobne farbuje się w ciągu 24 godzin. Reparacje: wszelkiego rodzaju wykonywa się na miejscu.

PRZYBORY FOTOGRAFICZNE



hurtowo i detalicznie poleca

SKŁAD

Fridman i Morgenstern,

Łódź, Piotrkowska 47.

RESTAURACJA

K. Raciborskiego

DZIELNA Nr. 44

Wydaje śniadania, obiady i kolacje a la carté. Ceny umiarkowane.—Piwo Anstadta z beczki.

Nowootworzony Skład Koszernych Wędlin

p. f. M. BIALIK i A. SZULC

PIOTRKOWSKA № 18,

poleca znane ze swej dobroci wędliny, swieże 3 razy dziennie, własnego wyrobu, w najlepszych gatunkach, po cenach przystępnych. Szybka obsługa.

Uwaga; Nasze wędliny, uznane zostały przez publiczność za wysmienite.

Najnowsza Pracownia Haftów

oraz robót ręcznych

poleca wybór robót wykończanych, oraz mnóstwo wzorów, które przerysowuje się na materjałach w najkrótszym terminie, a nawet na poczekaniu.

Piotrkowska 64, front II piętro.

Skład porcelany i szkła

Thea Sanne

175 Piotrkowska 175

POLECA

w wielkim wyborze

SERWISY stołowe,
„ kawowe,
„ owocowe,
„ do ryb,
„ octu,

GARNITURY na umywalnie
„ kuchenne,

oraz: koszyczki, wazoniki, doniczki do kwiatów, bombonierki, karafki, kieliszki i t. d.

Abiturjent

Konserwatorjum Berlińskiego udziela lekcji

gry fortepianowej

oraz przedmiotów teoretycznych (niższych i wyższych). Wiadomość w szkole freblowskiej. Al. Kosciuszki 37, od 11—1 pp. i 4—5. 435—3

WIELKA WYPRZEDAŻ

MYDŁA

№ 1 — mk. 8 funt, № 2 — 4 mk. 50 fen., szare mydło—5 mk. 50 f. oraz towary kolonjalne po cenach hurtowych

DRUCKER, Srednia nr. 2.

Zakład freblowski

z Oddziałem przygotowawczym

Salomei Kleidt-Okuń

Al. Kościuszki 37.

Zapisy codziennie od 11—1. Zajęcia rozpoczną się d. 8 stycznia. N. B. Na specjalne żądanie udzielane być mogą lekcje muzyki. 436 - 3

W sobotę, dnia 28 b. m. między 7-mą a 8-mą wieczorem

zginął pies

rasy wilczej.

Proszę o odprowadzenie go za wynagrodzeniem do p. Pultarzewskiego, Skwerowa 23, restauracja.

Maszynę do pisania

KUPIĘ

polską lub rosyjską.

Oferty piśmienne - Krótka 5, m. 12.



Polecam Sz. Publiczności mój **Skład najlepszych gatunków WIN Reńskich, Mozelskich, Pfale-Saar i Bordeaux.** Oryginalne i własnej pielęgnacji, jak również prawdziwą **Malagę, Maderę, Sherry, stary Portwein, Taragona,** ulubionych marek **Maślacz, Wierzchnie-Węgierskie,** słodkie i wytrawne, **wina deserowe i Sekt** z piwnicy Sektu Feinsta w Frankfurcie nad Menem, **Tip-Top i „Landkarta", Likiery, Wódki i koniaki** po cenach fabrycznych.

O liczne odwiedzanie interesu prosi

Gustaw Tischler

SKŁAD WIN

Łódź, Andrzeja 10, róg Al. Kościuszki 38.

Dom Handlowo-Komisowy „Polonia"

Bci Szpiro

Łódź, Piotrkowska nr. 41, I-sze piętro, front

W nowootworzonym domu handlowo komisowym **B-ci Szpiro** przyjmują się dla sprzedaży detalicznej i hurtowej wszelkie towary jako to: manufaktura, galanterja, gotowe ubiory, bielizna, towary kolonjalne, papier i t. p. na warunkach najdogodniejszych.

Asekuracja od ognia i kradzieży.

UWAGA: Leży w interesie każdego kupca m. Łodzi i okolicy, który chce swoje towary korzystnie zrealizować, żeby się śpieszzie poinformowali co do warunków.

2463—1

HURTOWY SKŁAD OBUWIA



J. Windman, Łódź

SPRZEDAŻ DETALICZNA

Piotrkowska nr. 35

Poleca bogaty wybór różnego obuwia gwarantowan. z prawdziwej skóry. Dla hurtowników dogodne warunki. Wywóz dowolny. Ceny nizkie. 2505—1

BROWAR GUSTAWA KEILICHA



— w ŁODZI — ul. Orla № 25.

poleca znane ze swej dobroci

PIWA

bawarskie pilzeńskie i monachijskie

— w antałkach, butelkach i syfonach —

Egz. 1832 r.

Znana pracownia ubiorów damskich

J. MOSZKOWICZ, Łódź, Zawadzka 22,

wykonywa zlecenia w zakres fachu wchodzące, jako to: kostjumy, palta itp. podczas wojny po cenach zniżonych. Rzetelność gwarantowana. Wielki wybór najnowszych modeli.

Otwarcie interesu!

Zawiadamiam Szan. Publiczność, że otworzyłem

Pralnię chemiczną, parową i farbiarnię

przy **Górnym Rynku**

i polecam się łaskawym Jej względom

Z poważaniem

E. SZULC.

Filje: Piotrkowska 234, u B. BERGERA.
Główna 6, u St. EBERTA.
Piotrkowska 65, u A. ENDWEISSA I S-ki.
Milsza 12, u E. KALERTA. 389—2

BANK WSCHODNI dla HANDLU I PRZEMYSŁU (OSTBANK)

ODDZIAŁ w ŁODZI

zawiadamia, iż kasa Banku czynną jest codziennie od 10 do 1 w poł.

Z poważaniem

BANK WSCHODNI dla HANDLU I PRZEMYSŁU

Oddział w Łodzi.

2183

Ogłoszenia drobne.

Redaktor Stanisław Lenartowicz.